DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 155. Piątek, 2 (14) Lipca. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 1 (13) Lipca.

Rozkaz do Zarządu Cywilnego z dnia 8 (20) Czerwca r. b. Nro 8,—oraz nominacje Rządu Gubernialnego Radomskiego, zamieszczone są w Dodatku do dzisiejszego Numeru.

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu podaje do powszechnej wiadomości, iż opłata procentu zapewnionego od Biletów Skarbowych 25 i 100-rublowych III Serji za rok drugi, to jest: za czas od dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1864 r. do dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) 1865 r. zarządzoną została z Kasy Głównej Królestwa w Warszawie, gdzie poczynając od dnia 20 Lipca (1 Sierpnia) r. b. trwać będzie bez przerwy i dokąd posiadający takowe bilety, zgłaszać się w tym celu mogą każdego dnia od godziny 10-ej z rana do 1-ej z południa, wyjąwszy Święta uroczyste i dworskie, oraz dnie sobotnie na obliczenie Kasy przeznaczone.

Pocztamt Warszawski.— Gdy pomimo zniesienia poczty miejskiej tutejszej, bardzo często do skrzynek pocztowych wrzucane są listy do różnych osób mieszkających w Warszawie adresowane,— przeto Pocztamt Warszawski uprzedza korespondującą publiczność, że listy takie adresantom wcale doręczane nie będą, lecz w terminie przepisanym ulegną zniszczeniu.

Następujące uczennice klasy dodatkowej Instytutu maryjsko-aleksandryjskiego otrzymały patenta: *Na Nauczycielki stopnia 1-go:* Kujawska Antonina, języka francuzkiego; Racewicz Anna, jeografji; Dąbrowska Aniela, arytmetyki i jeografji; Kopycińska Marja, jeografji; Biernacka Leokadja, języka francuzkiego; Królikowska Marja, języka polskiego; Łozińska Józefa, języka polskiego; Mesterhazy Helena, języka polskiego; Nowakowska Anna, jeografji; Piotrowska Joanna, języka francuzkiego; Smolińska Józefa, jeografji; Sławianowska Eugenja, historji powszechnej; Radwańska Marja, języka polskiego. *Na Nauczycielki stopnia 2-go:* Bukiewicz Zofja, historji powszechnej; Chadzyńska Zofja, jeografji; Gerhard Marja, języka niemieckiego; Grzymska Marja, języka francuzkiego; Hachólska Lucyna, języka polskiego; Hanusz Józefa, jeografji; Krzysztofowicz Aniela, języka francuzkiego; Łapińska Anna, arytmetyki; Rudolph Marja, języka polskiego; Skiw-ka Anna, języka francuzkiego; Wądołowska Kazimiera, języka polskiego; Żylenko Anna, języka ruskiego. Następujące Uczennice klasy 6-ej otrzymały patenta z ukończonego kursu nauk w Instytucie: Różycka Helena, Zielińska Bronisława, Brosch Adela, Kiewlicz Marja, Biele Marja, Berecka Kazimiera, Hachólska Marja, Janiszewska Aleksandra, Janicka Laura, Iżycka Elżbieta, Jobkiewicz Helena, Kauffman Ludwika, Neüman Ludwika, Rzętkowska Magdalena, Sierzputowska Józefa, Skiwska Stanisława, Talaczyńska Helena, Tatarowicz Adamina, Waśkiewicz Marja, Wagner Stefanja, Wasiliew Aleksandra, Zaremba Marja.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 1 (13) Lipca.

La Fr. z 12-go stanowczo zaprzecza nieprawdopodobnej pogłosce o propozycjach w ostatnich czasach czynionych co do zwołania kongresu europejskiego; w tych czasach mocarstwa nie prowadziły pomiędzy sobą żadnych układów w tym przedmiocie. Zresztą w obecnym okresie ferij politycznych, wiadomości polityczne przedstawiające jakieś zajęcie, są bardzo rzadkie. Parlamenta są wszędzie zamknięte lub bliskiemi zamknięcia, ministrowie i dyplomaci znajdują się u wód lub na wsi, a nawet, i pomiędzy monarchami wielu jest takich, którzy poopuszczali swoje stolice. Dla wielkiej polityki jest to chwila spoczynku i zastanowienia, która bardzo utrudnia uchwycenie objawów pracy dyplomatycznej, ta ostatnia bowiem nigdy nie ustaje, jakkolwiek zdaje się być zawieszoną.

Niepewność co do projektów podróży cesarza Napoleona już dziś jest rozproszona; dwór zapewne już wyjechał do Fontainebleau z kąd cesarz francuzów uda się do wód w Plombières. Cesarzowa pozostanie w Fontainebleau, gdzie raz w tydzień zasiadać będzie rada ministrów pod jej prezydencją. W Paryżu głównie się zajmują dzisiaj nowemi wyborami do rad miejskich, które się będą odbywały po całej Francji. Pomimo życzenia objawionego w okólniku ministerjalnym, niepodobieństwem jest aby polityka pozostała obcą tym wyborom; przeciwnie, powszechne panuje mniemanie, że wybory będą się odznaczały pewną barwą polityczną i że w skutek tego rząd będzie musiał trzymać się wybitniejszej pozycji. Stronnictwa opozycyjne zbliżają się do siebie, i usiłują przez wzajemne ustępstwa dojść do porozumienia, któreby zapewniłoby im zwycięstwo nad opinją konserwatystów. Takie są przynajmniej objawiane nadzieje, które w najważniejszych miejscowościach przedstawiają pewne prawdopodobieństwo urzeczywistnienia.

Oświadczenie uczynione w kortezach hiszpańskich, przez ministra spraw zagranicznych, w przedmiocie opozycji z jaką wystąpił p. Nocedal przeciwko uznaniu królestwa włoskiego, zasługuje na przytoczenie, gdyż wskazuje prawdziwe stanowisko na jakiem stanął rząd hiszpański w skutek powziętego przez niego postanowienia.

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

CIERNIE KWITNĄCE.

(Ciąg dalszy *)

III.

Co za przemiany dzieją się w sercach dziewcząt po chorobie.

Pan Antoni, zasadzony u karmelitów wyrokiem ojca, przez kilka tygodni zachowywał się spokojnie. Wychodził do biura o ósmej godzinie rano, wracał po trzeciej za furtę klasztorną, odcinającą go od świata. Z biura do miasta niepodobna było robić wycieczek; bo pan radca uprosił kolegów, mających zwierzchność nad jego synem, ażeby go trzymali w rygorze, jak studenta. W klasztorze znajdował pożyteczne książki, przechadzkę po ogrodzie, a co najważniejsza, towarzystwo księdza prowincjała i dwóch bardzo światłych i pobożnych zakonników, którzy usiłowali w lekkomyślnym młokosie zaszczepiać pojęcia religijne.

Widząc Antoni, że opierając się ojcowskiej woli, mógłby tylko skompromitować się na eleganckim świecie, zrobił silne postanowienie zataić się, zgnieść na chwilę swoją fałszywą ambicję i oszukać ojca udaną poprawą.—Do matki wszelako miał żal wielki, już to za owe kilka słów cierpkich, które mu powiedziała z powodu choroby Reginki, już za to, że w tej katastrofie, dla niego niemiłej, nie oparła się postanowieniu ojcowskiemu, pozwalając na maltretowanie jedynego dziecka z wyższą wartością, które utrzymywało honor domu. Postanowił zemścić się, ów pieszczoch, obojętnością za obojętność—i nie dawać o sobie żadnej wiadomości. Ale za to, zakochana w pierworodku mama, nie miała powodów do gniewu i zawziętości. Długo ulegała woli męża, szanując rozkazy jego, powoli jednak rozgrzeszyła się, wyperswadowała sobie, że nie ma obowiązków szanowania postanowień zdziwaczałego męża, i zaczęła poszukiwania, dla dowiedzenia się, jakiemu losowi uległ pierworodek i za co potępiony przez ojca.

Antoś kontrolerowicz nie potrzebował już przewodnika na świecie, brakło mu Antoniego, wtedy właśnie, gdy mu nie był już potrzebnym i odepchnąć go zamierzył. Antoś, nieszczęśliwy w swojej miłości, cierpiał okropnie, gdy w pierwszej chwili uczuł walkę miłości z rozbudzoną przez ojca dumą męzką. W owej to boleści zaczepił go Antoni, poddał myśl zrobienia znajomości z szaleńcami bez ducha i woli, Antoś dawno ciekawy był treści życia marnotrawców, a teraz chciał dystrakcji, chciał nabrać obrzydzenia do życia—i z wielką radością rzucił się pomiędzy eleganckie próżniactwo.—Chłopak z czystem i niewinnem sercem, jak dziewczyna, nie wiedział jakie na tym nieznanym sobie świecie zasadzki może pokusy. Dał się zaprowadzić na orgją pomiędzy szaleńców. W pierwszej chwili uczuł niesmak do tego życia, pełnego cynizmu i bezwstydu. Drugi raz poszedł tam dla sprawdzenia pierwszych wrażeń. Ale wtedy spotkał już po raz drugi kobietę wielkiej piękności, która zdawała mu się okropnie cierpiącą, jej uśmiechy podłożone były tem cierpieniem, jej szaleństwo nawet miało coś chorowitego. Ta kobieta zainteresowała bardzo Antosia, a zainteresowała tym więcej, gdy w pierwszej pogadance powiedziała mu, że go znajduje nie w właściwym jego żywiole, jakby zapędzonego burzą na te bezdroża życia. Zdziwił się, jakim sposobem, zepsuta kobieta, mogła zachować tak dobrze instynkta i odgadywać serca uczciwych ludzi. Przechodząc do coraz poufalszych zwierzeń, spostrzegł dwie rzeczy niebezpieczne;—najpierwej, że nie jest obojętnym tej zepsutej a pięknej kobiecie,—a po tem, że ta kobieta zepsuta powierzchownie, zachowała serce gorące i szlachetne.—Była to po tysiąc razy powtarzana, a udająca się scena uwiedzenia niewinnego chłopca.— Za trzeciem widzeniem, ta czarująca istota, pokazała mu jeszcze więcej serca, a opowiedziała jak nieszczęśliwy zbieg okoliczności, jak straszne przeznaczenie wyrwało ją z zacisza i rzuciło na deski teatralne. Zgubili ją zbrodniarze ludzie, ale jej serca wydrzeć i pokalać nie mogli.—Za czwartem spotkaniem ona przekonała go, że to biedne, zagłuszone wrzawą jej serce—pragnie czystej miłości;—ona wierzyła, iż miłość tylko jedna wyrwałaby ją potrafiła z okropnej toni i powrócić szlachetność straconą, a raczej wydartą jej przez niemiłosierdzie ludzkie. Antoś słu-

*) Patrz Nra 26, 29, 30, 32, 35, 40, 42, 44, 48, 50, 54, 56, 59, 61, 62, 68, 69, 79, 81, 141, 147, 149, 151 i 152.

Podług listów z Rzymu z 9-go, poseł meksykański przy tej stolicy wydał wielki obiad z powodu imienin cesarza Maksymiljana. Kardynał Antonelli i wszystkie osoby należące do kurji rzymskiej odmówiły przyjęcia w nim udziału, pomimo odebranych zaproszeń. Zapewniano że całe poselstwo rzymskie z wyjątkiem kilku duchownych, wkrótce opuści Meksyk, gdzie oczekiwano na przybycie cesarza Maksymiljana na 20-go.

W Anglji wszystkie umysły zajęte są wyborami, przyjaciele i nieprzyjaciele gabinetu znajdują się na polu walki, używając tych znanych środków, których na szczęście posiadają monopol sami tylko anglicy. Lecz wśród wszczynających się polemik, a które poniekąd odbijają się na wszystkich murach, jedna szczególnie jest dość ciekawą i zajmują się nią wszystkie dzienniki. Polemika ta odnosi się do przesady jakiej dopuścił się p. Gladstone w swem sprawozdaniu finansowem. Kanclerz skarbu, zdaje się, chcąc podnieść swój zarząd, przedstawił położenie w zbyt świetnych barwach, i sam *Times* przywiedziony jest do zmniejszenia tych pochwał. *The Pres.*, organ p. Disraeli, wciąż utrzymuje, że lord Palmerston zamierza wycofać się z życia publicznego.

W Austrji przesilenie ministerjalne zamarzło wśród upałów, jak złośliwie powiada *Ostd. Pos'*, i należy sądzić, że tymczasowość potrwa jeszcze dość długo. Hrabia Belcredi bowiem, który ma stanowczo należeć do nowej administracji, pojechał do Francensbadu, gdzie odbędzie 4-tygodniową kurację; z najwyższego zaś rozkazu, sejm kroacki, dalmacki i słowacki, zwołany na 17-go b. m., odroczony został do 28-go sierpnia.

W pruskiej prowincji nadreńskiej, prezydent policji w Düseldorfie zabronił uroczystości, jaką mieli przygotować mieszkańcy dla uczczenia deputowanych tej prowincji wracających do domu.

Sejm bawarski zamknięty został 11-go lipca. Odezwa odczytana przy zamknięciu oświadcza pomiędzy innemi, iż z zadowolnieniem upatruje we wniosku tyczącym się Szlezwig-Holsztynu uwydatnienie dążności zmierzających do utrzymania podstaw prawnych związku.

Podług wiadomosci z Nowego Jorku, sięgających do 1-go lipca, prezydent Johnson wciąż był słaby i nie mógł uczestniczyć na posiedzeniach w gabinecie. Na jednem z ostatnich posiedzeń sądu wojennego, prokurator oświadczył że były prezydent stanów skonfederowanych Davis, powinien być uważany jako wspólnik mordercy Bootha.

Depesze z Meksyku potwierdzają wiadomość o pobiciu jenerała Negrette i ucieczce samego Juareza. Szyldwach oddziału armji związkowej stojącej nad Rio grande, dał ognia do dwóch oficerów francuzkich. Jenerał związkowy Brown nie udzielił żadnej odpowiedzi na skargę, jaką z tego powodu do niego zaniesiono.

Zwracamy uwagę czytelników na zamieszczone poniżej korespondencje z nad Pełtwy, Zurichu i Londynu.

---

* Niedawno, broniąc nasz dziennik od napaści warszawskiego korespondenta gazety *Gołos*, który się silił przekonywać, jakoby dziennik „nie rozszerzał zdrowych pojęć o sprawie polskiej,” czyli innemi słowy, że nie ściga polskiej propagandy rewolucyjnej tak jakby pragnął korespondent, nie sądziliśmy, że przyjdzie nam w pomoc przeciw korespondentowi, gazetka bendlikońska *Ojczyzna*, nateraz jedyny organ rewolucyjnych sprawek emigracji. Cóżaon, powiada w swym Nr. 52-m? Oto powiada, że Dziennik jest głównym sztabem wszystkich pismaków, którzy zaprzysięgli zbezcześcić minione powstanie, i wdrożyć ku niemu powszechne obrzydzenie, oraz, że jeżeli rosjanie zwycięzko zakończyli walkę materjalną z powstaniem, to do moralnej wziął się dziennik, i połączywszy pod swym sztandarem wszystkie żywioły reakcyjne, idzie na szturm przeciw duchowi niezawisłości polskiej. „Wrogowie sławy narodowej,” mówi *Ojczyzna*, „chcą zabić Polskę moralnie, tak jak „barbarzyńskie wojska zmogły ią materjalnie.— Dokonywa się, mówimy, największa zbrodnia.” Ale dość tego. Korespondent nie zechce, być może, uwierzyć naszym wyrazom; niechajże uwierzy przynajmniej słowom *Ojczyzny*. — Niemiło nam jest stawiać warszawskiego korespondenta *Gołosa* na równi z pamfletem bendlikońskim, który tak nawykł kłamać i rzucać oszczerstwa na nas i na sprawę przez nas bronioną; ale tu kłamstwo nie na miejscu: pierwszy on doświadczył siły dziennika przy początku walki moralnej, i zmuszony został do przeniesienia się z swemi kasztami drukarskiemi z Drezna do Bendlikonu. W tej walce także zginęły *Wytrwałość* i *Biały Orzeł* w Zürich. Działając pod sztandarem prawdy, Dziennik zawsze będzie dążył do tego, aby wyprowadzać ją na jaw i zamykać usta oszczercom i kłamcom, dopuszczającym się zamachu na świętą naszą sprawę.

* *N. Preus. Z. Warszawa, 7 lipca.* Rozmaite gazety, zwłaszcza poznańskie, podają od niejakiego czasu wiadomości o duchu pojednania okazywanym przez polaków na korzyść niemców zamieszkałych w królestwie polskiem. Ktokolwiek tu bliżej na rzeczy patrzy i zna nieco charakter ludu, ten nie będzie upatrywał w tem żadnego szczególnego symptomu; wszystko bowiem na tem zależy, że polacy zaczynają nareszcie pozbywać się swych marzeń, gdyż jest to w ich własnym interesie. Lecz manja narodowości, obudzona od kilku lat za wpływem Francji i Włoch, jakkolwiek nie ma najmniejszego powodzenia, pobudza atoli do nienawiści lub niechęci względem narodowości, która stoi często polakom na drodze, lecz której nie powinni się oni obawiać; są to mianowicie niemcy tu zamieszkali. Poczucie narodowości jest pięknym przymiotem, lecz nie powinno ono wyłączać równouprawnienia innych narodowości. Tego właśnie chce Najjaśniejszy Cesarz, jak się to okazuje z ukazów najwyższych; wszystkie Jego ludy powinny żyć obok siebie w zgodzie, dla szczęścia ogółu.

* *Nord.* Telegram z Petersburga donosi o ważnej decyzji rządu ruskiego w widokach ułatwień dla stosunków handlowych cesarstwa z zachodem. Opłaty celne przywozowe od rozmaitych towarów, pobierane na granicy europejskiej, zostają bądź zniesione, bądź zmniejszone. Obniżono także znacznie opłaty celne od towarów przywożonych przez komorny celne prowincij zakaukazkich.

* *Osts. Z. Od granicy polskiej, 9 czerwca.* Wychodźtwo emigrantów polskich z Szwajcarji i Bawarji do Francji trwa jeszcze dotąd. Na punkt zbiorowy dla nowych przybyszów wyznaczono miasto Belfort pod Strasburgiem, gdzie znajdują oni w koszar.ch wojskowych schronienie tak długo, dopóki komitet, który umyślnie w tym celu zawiązał się, nie dostarczy im w okolicy zatrudnienia. W koszarach wojskowych wychodźcy ulegają karności militarnej i zostają pod dozorem policyjnym, i otrzymują, oprócz bezpłatnego mieszkania, po 50 centymów dziennie na każdego na opędzenie wszelkich potrzeb. Nie wolno im udawać się do Paryża, nawet w takim razie gdyby dowiedli, że ofiarują im tam zatrudnienie. W ogóle mogą oni opuszczać Belfort jedynie za zezwoleniem policji, które nie wpierw bywa im udzielane, aż komitet wykaże, że znalazł dla nich stałe zatrudnienie, zdolne zapewnić ich utrzymanie. Większa część emigrantów używaną jest do robót wiejskich, tudzież przy budowie kanałów, i po fabrykach. W przecięciu znajduje się w Belfort po 80 polaków dziennie.

* *Gaz. Nar.* ogłasza list datowany z Paryża 1-go czerwca 1865 roku, ulica *de la Victoire*, i podpisany przez „Morawskiego, wice-prezesa towarzystwa do „wydawania dziejów polskich w Paryżu,” w którym powiedziano, że wydawcy „Biblioteki polskiej” w Paryżu, upoważnieni zostali przez rodzinę zmarłego księcia Adama Czartoryskiego do ogłoszenia drukiem pism i korespondencij tego ostatniego.

---

* *Patr. Z.* Powiadają, że p. Bismarck, na twierdzenie pewnego ministra obcego, że nie powiedzie mu się nigdy przyłączyć księztwa nadelbańskie do Prus

---

chał tego wszystkiego z coraz większem zajęciem, obraz Reginki coraz przypominał się rzadziej, postać kochanki ulatywała z wyobraźni, odbierając mu straż anielską. Nareszcie powiedział sobie: „Jeżeli wydostanę z przepaści tę kobietę, zasłużę się Bogu i Reginie, tymbardziej będę godnym Reginy, że podźwignąłem z upadku nieszczęśliwą ofiarę.” Tak zaczynają cnotliwi chłopcy swoje stosunki z upadłemi aniołami, aż sami z czasem pogrążą się w przepaść. Po dwóch tygodniach znajomości, Antoś już był zaawanturowany. Jego uroda oczarowała awanturnicę, ona także przywiązała się do niego, wciągnęła go w zażyłość ze swojem otoczeniem; niewinny Antoś rozszalał się na długo.

Reginka dźwigła się z łóżeczka, zmizerniała, posmutniała, spowolniała; ale gdy chodzić poczęła, kiedy lube uśmiechy wybiegać zaczęły na jej jagody, matka zapomniała o powodach jej strasznego wstrząśnienia, przyjmowała znowu Bonifacego uprzejmie, zostawiała sam na sam z Reginką,—a postanowiła koniecznie porozumieć się z synem dla poprowadzenia dalszego intrygi ułożonej.—Ona pierwsza napisała list do milczącego pierworodka; matka tłumaczyła swoje milczenie, skarżyła się na ucisk i zapytywała syna—w czemby osłodzić mogła jego niedolę?

Antoni odpowiedział wyrzutami, wylał żółć gorzką ze siebie. Przeklinał dzień i godzinę swojego urodzenia, skarżył się na los okropny, który dawszy mu bogate dary przyrodzone, wyższe popędy, ulokował z tym posagiem w domu, gdzie matka niewolnicą, a bez odwagi do wybicia się na niepodległość właściwą kobiecie jej uzdolnienia;—gdzie ojciec fanatyk, uprzedzony, zadziczały, zasklepiony jak szlimak w swojej skorupie, a narzucający młodemu pokoleniu te same kajdany, które sam ukochał.

Po tych listach pierwszych, przyszło znowu do przyjaźni, matka zaklinała pieszczocha, ażeby był cierpliwym i zniósł te ciężkie próby losu, aż w piątym z kolei liście udała się z prośbą do synowskiego serca, ażeby podjął wzięty na siebie dawniej już ciężar pomagania do losu rodzinie i doprowadził do skutku zamęczenie Reginki.—Po wzdraganiach się, korowodach, przyszedł nareszcie ze skutecznemi radami i sypał rozkaz za rozkazem, zalecając wykonanie najskrupulatniejsze, czego naturalnie zaślepiona matka nie zaniedbała.

Najpierwej mówiono Regince o lekkomyślności młodych ludzi. Potem opowiedziano nie mało na urobienie pojęcia o wartości człowieka niestałego w miłości. Potem mówiono już o podłości tych serc, które kalają się w towarzystwie złych kobiet, a po należytem a powolnem przygotowaniu Reginki, odezwała się matka wyraźnie, że Bogu tylko zawdzięcza, iż ją ocalił od popełnienia zbrodni dzieciobójstwa. Bo ona miała już projekt połączenia Reginki z Antosiem, kiedy ten niegodziwiec—zrzucił jak wąż starą, niby uczciwą skórę ze siebie—i ukazał się w całem świetle, raczej brudzie całym nikczemności. Reginka wysłuchała już tę skargę z lekkiem brwi zmarszczeniem; obwiniany dawniej Antoś piękniał w jej wyobraźni,—ale dzisiaj po widzeniu go w teatrze przy boku złej kobiety, każda skarga rzucona na Antosia, przylegała do niego i szpeciła okropnie postać niedawno tak anielską w wyobraźni dziewczęcia.—Reginka najpierw odbolała za siebie samą, opuszczoną;—po strasznych skargach odbolała znowu upadek kochanka, aż mający raport o postępach roboty Antoni, zadysponował sprowadzenie do domu Antosia. Przepisał następnie sposób dokuczania mu, upokorzenia, licząc na pewne, że jeżeli Antoś ugnie się,—wtedy wzgardzi nim dziewczyna; jeżeli zaś okaże dumę, wtedy łatwiej zakończyć ten romans, obudzeniem zemsty w sercu dziewczyny sponiewieranej wzgardą.—Tę wzgardę łatwo wmówić w nieszczęśliwą; ona uwierzy, że ten niewierny kochanek dopuścił się najstraszniejszej zbrodni... Wtedy powie się dziewczynie już tylko słówko:

— Wydrzej trjumf nikczemnikowi, zamknij usta czekającym na żer oszczercom; dowiedź że nigdy nie kochałeś Antosia i weź za męża Bonifacego.

Że zaś ojciec mógł się temu opierać, trzeba było oczernić cokolwiek ojca przed córką i skłonić ją, aby powiedziała sama ojcu, że on jej do szczęścia przeszkadza,—ojciec ulegnie wtedy...

Malować nie umiem tak piekielnej roboty;—powiem tylko, że udała się całkowicie; od początku do końca pani radczyni—już to sama, już przez użyte do pomocy komoszki, plan pana Antoniego przeprowadziła.

Już radca uspokoił się w głębi duszy, mając wiadomości że syn marnotrawny wchodzi na drogę po-

miał odpowiedzieć, że to bardzo być może, lecz że w każdym razie powiedzie mu się, jeżeli nie przyłączyć księztwa, to przynajmniej usadowić w nich Prusy.

* *Wien. Abp.* Pomiędzy pasażerami przybyłymi 23-go czerw. z Aleksandrji do Smirny, wydarzyły się podczas pobytu ich w szpitalu kwarantannowym cztery wypadki cholery, z których atoli jeden tylko zakończył się śmiercią chorego. List z Aleksandrji, datowany 24-go czerwca i zamieszczony w *Impartial de Smyrne*, przypisuje panującą tam cholerę jedynie przyczynom miejscowym i utrzymuje, że takowa nie ma wcale charakteru epidemji i jest w roku bieżącym niczem innem, jak tylko silnie występującym skutkiem żywiołów chorobliwych, spowodowanych tegorocznem latem. Główną tego winę przypisują gniciu ścierwa w Nilu, przez co woda tegoż uległa zepsuciu. Dnia 6-go czerwca wydarzyło się w Aleksandrji 134 wypadków śmierci na cholerę, a następnego dnia zmarły na tęż chorobę 142 osoby. Wzmaganie się tam cholery przypisywano przybyciu do tego miasta znacznej liczby mieszkańców z Kairu, szukających schronienia przed grasującą w tem ostatniem mieście epidemją. Zresztą donoszą obecnie, że cholera w Kairze nie sroży się już z taką jak poprzednio siłą. Zmarło tam 5-go czerwca 457 osób, a 6-go i 5-go 355 i 356. W Damieccie wybuchła także cholera.

* *La Patr.* Wiadomo że w kortezach hiszpańskich wystąpiono z wnioskiem przeciw uznaniu królestwa włoskiego. Ministerstwo nie chciało iść za wnioskodawcą w motywach jakie on przytaczał, lecz marszałek O'Donnell odpowiedział p. Nocedal'owi, i z odpowiedzi tej zasługuje na uwagę następujący ustęp: Do układów prowadzonych przez rząd królewski, nie miesza się żaden obcy wpływ. Podług brzmienia sankcji pragmatycznej Karola III, korona neapolitańska nie może być w żadnym razie przyłączona do korony hiszpańskiej. Konstytucja zabrania zrzekania się jakiejkolwiekbądź części terytorium hiszpańskiego. Neapolitańskie nie jest terytorium hiszpańskiem, a zatem nie ma tu żadnego pogwałcenia konstytucji. Jeżeli Karol-Albert nie uznawał przez długi czas Hiszpanji, inni też monarchowie włoscy również nie uznawali jej. Dość wspomnieć o księciu Modeny, który zstępując z tronu szczycił się tem, że nie uznał Hiszpanji. Kwestja uznania królestwa włoskiego nie jest bynajmniej kwestją religijną; jest to kwestja polityczna; gdyby każdy, kto uznał królestwo włoskie, miał przestać być katolikiem, w takim razie większa część ludów katolickich przestałaby być katolicką, i gdyby, jak przewidywać należy, papież zawarł układ z Włochami, wówczas tylko p. Nocedal i jego przyjaciele pozostaliby katolikami. Zresztą postępowanie p. Nocedala i dzienników wyznających jego przekonania polityczne, jest wielce naganne. Zachęcają one do nieposłuszeństwa dla praw krajowych i pobudzają do rokoszu i do wojny domowej, nie przez wywoływanie rozruchów na placach publicznych, lecz za pomocą niepokojenia sumienia i dawania miana kwestji religijnej temu, co nie jest niczem innem jak tylko kwestją polityczną.

* *Wien. Abp.* Rozruchy w Messynie, spowodowane przybyciem tam w d. 30-m czerwca parostatku pocztowego z Aleksandrji, miały bardzo groźny charakter, i bez stanowczego wdania się gwardji narodowej, mogłyby pociągnąć za sobą jak najsmutniejsze skutki. Ogłoszenie rządowe podało było do wiadomości powszechnej, że osoby i towary przybywające z Egiptu, nie będą w żadnym razie wpuszczane do Messyny. Pomimo to dnia 30-go czerwca po zmroku, parostatek płynący z Aleksandrji zbliżył się do portu messyńskiego i zarzucił tam kotwicę. Ludność, dowiedziawszy się o tem, zgromadziła się nadzwyczaj tłumnie, żądała z ogromnym krzykiem oddalenia parostatku, a gdy żądaniu jej nie chciano zadosyć uczynić, rzuciła się na budynek portowej służby zdrowia, wypędziła urzędników i podpaliła budynek. Straż ogniowa, spiesząca dla ugaszenia pożaru, została powitaną gradem kamieni, co ją zmusiło do cofnięcia się. Wówczas uderzono na trwogę. Gwardja narodowa wyruszyła, dała kilka wystrzałow w powietrze i utorowała drogę dla straży ogniowej, przestraszony zaś lud rozpierzchł się krzycząc i wyjąc.

---

* W dodatku do rozkazu do warszawskiej policji wykonawczej z dnia 30 czerwca (12 lipca) jest powiedziane, iż na przedstawienie warszawskiego ober-policmajstra, JW. Hrabia Namiestnik raczył postanowić, aby przykomenderowanych z wojska gwardji i armji do warszawskiej policji, tak ober-oficerów jak i niższych stopni, zaliczyć napowrót do ich oddziałów, poczynając odkomenderowywanie od 1 (13) lipca. Na dzień 1 (13) lipca według zamieszczonej w tym dodatku listy, odkomenderowywują się napowrót 2 ober-oficerowie i 370 niższych stopni.

* *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma honor podać do wiadomości powszechnej rezultat dochodu osiągniętego z zabawy i loterji fantowej, urządzonej w ogrodzie saskim w dniu 12 (24) czerwca r. b. na dochód tutejszych zakładów sierot: *Przychód:* 1) JW. Hr. Namiestnik Królestwa ofiarować raczył wkażdym z 9-ciu namiotów po rs. 25,—rs. 225; 2) ze sprzedaży biletów wejścia rsr. 3,297; 3) ze sprzedaży biletów loteryjnych rs. 3,000; 4) uproszone damy za kwiaty, cukry, cygara i chłodniki zebrały rs. 2,059 k. 60; 5) naddatki ze sprzedaży biletów wejścia i loteryjnych i t. p. rs. 577 k. 43; 6) JO. księżna Czerkaska na kupno fantów rs. 41; ogół przychodu rs. 9,200 k. 3.— *Wydatki:* 7) budowa i pokrycie namiotów rs. 408 k. 70; 8) kupno fantów rs. 310 k. 4; 9) muzykom wojskowym, przeniesienie instrumentów p. Bilsego, budowa estrady i t. p. rs. 105 k. 84; 10) kupno cukrów, owoców, cygar, chłodników i za wodę sodową rs. 300 k. $68\frac{1}{2}$; 11) wydatki ogólne rs. 104 k. 60, ogół wydatku rs. 1,229 k. $86\frac{1}{2}$; czysty dochód rs. 7,970 k. $16\frac{1}{2}$, wyraźnie rubli sreb. siedm tysięcy dziewięćset siedmdziesiąt kopiejek szesnaście i pół. Osiągnięcie tak znakomitego dochodu, Towarzystwo głównie zawdzięczając szanownej i łaskawej publiczności, która w każdym razie gdzie idzie o podanie dłoni niedoli i sieroctwu, spieszy skwapliwie z pomocą swoją, uważa się w najmilszem obowiązku wynurzyć jej w imieniu sierot najżywszą wdzięczność i szczere podziękowanie,—obok tego towarzystwo oświadcza takież podziękowanie dyrektorowi Bilse, za bezinteresowne przyjęcie udziału z orkiestrą swoją w zabawie muzykalnej, oraz uproszonym damom, które raczyły przyjąć na siebie różne obowiązki w ogrogzie, W. Flatau za bezpłatne ofiarowanie wody sodowej, W. Danielowi Lesser, za ofiarowanie lustra, wartości kilkudziesięciu rubli; redakcji czasopisma „Kłosy", za ofiarowanie 25 biletów prenumeracyjnych na kwartał 1-szy jak niemniej wszystkim osobom, które czy to ofiarą fantów, czy inną jaką przysługą, przyczyniły się do oszczędzenia wydatków, a tem samem do zwiększenia tak obecnie szczupłych funduszów towarzystwa.

* Nadesłany nam artykuł z Warszawy datowany 10 lipca r. b., a podznaczony dwoma greckiemi literami, mający służyć za odpowiedź na podane w naszym dzienniku *Uwagi etnograficzne o współczesnej Polsce*, nie może być zamieszczony w naszych szpaltach, z powodu zbyt szorstkiego tonu.

* Otrzymaliśmy artykuł w przedmiocie podniesionej w naszym dzienniku kwestji, przeniesienia z Grzybowa targu zbożowego na plac ofiarowany przez obywateli okolic rogatek Wolskich i utworzenia targu na bydło na placu ofiarowanym przez obywateli okolic rogatek Jerozolimskich,— wbrew temu co było proponowane w *Dzienniku*, artykuł żądający aby targ zbożowy był urządzony na tym ostatnim placu, zaś targ na bydło na placu koło rogatek Wolskich. Ponieważ jednakże artykuł ten nie podaje żadnych gruntownych podstaw takiego urządzenia i wcale przekonywająco nie zbija słusznych argumentów i obrachowań ostatniego w tym przedmiocie artykułu zamieszczonego w Nr. 142 naszego Dziennika, na które w zupełności zgodziła się *Gazeta handlowa* w Nr. 152, jako organ stanu handlowego naszego miasta mająca pewną powagę w tym przedmiocie,— przeto zbytecznem by było podawanie tego artykułu w całości.

---

* Numer 1-y Czasopisma Ilustrowanego „*Kłosów*", wyszedł z druku i zawiera *Kartka do album*, wiersz Wincentego Pola.—*Żeliga*, powieść J. Jg. Kraszewskiego (ciąg dalszy).—*Łowy z Sokołem*, K. Wł. Wojcickiego.—*Fr. hr. Skarbek*, przez K. Wł. W.—*Przegląd literatury krajowej.*—F. H. L. *Życie Artysty*, przez S. z Ż. D. (ciąg dalszy).—*Henryk IV* dramat Shakespeare'a, przekład J. Paszkowskiego, (dokończenie aktu I-go).—(*) Ryciny: *Łowy z sokołem*, dwie ilustracje F. Sypniewskiego.—*Portret hr. Skarbka*, W. Gersona.—„*Do czasu dzban wodę nosi*", przysłowie Fr. Kostrzewskiego.

* Nr. 2-gi *Bazaru* tygodnika mód i robót ręcznych wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły:—*Mozajka.*—*Jedynaczka* powieść (ciąg dalszy).—*Teatra zagraniczne i nasze.*—*Pożegnanie poezji z Teofila Gautier.*—*Część mód: Mody Zagraniczne.*—*Ubiory damskie w Ameryce.*—*Koszyczek do roboty.*—*Falbanka do czepka.*—*Wązka wszewka.*—*Szlak do poszewek szydełkiem.*—*Szlak do spódnicy.*—*Zdrowie.*—*Laska czarnoksiężka.*—*Mydło nowe.*—*Kit do stłuczonej porcelany.*—(*z ryciną kolorowaną mód.*)

* ***Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 12-ym lipca r. b. a mianowicie, pod adresem:** Włodzimierz Podbereski w Uswaldzie przez Bracław, Herszek Fefermann bez dokładnego wskazania miejsca, Rudolf Borowski w Białym-Stoku, Jan Januszkiewicz w Horodnie przez Lidę, Khos w Łucku, Henryk Gester w Brześciu Lit., Paweł Napiewkin w Moskwie, Adam Plater w Wilnie.

* **W dniu 12 lipca 1865 roku urodziło się w Warszawie:** *Chrześcijan* płci męzkiej 7, żeńskiej 6; *Starozakonnych*: męzkiej 2, żeńskiej 4; razem 19; zaślubieni: *Chrześcijanie*: Bednarkiewicz Grzegorz czel. szew., z Wierzbicką Franciszką służ.; Krajewski Wojciech emer., z Böhm Joanną; Pischl Jan urzędn., z Domańską Antoniną; *Starozakonni*: Rejfeld Szausel, z Zylberwagien Hindą; zmarli: *Chrześcijanie*: Sukiert Wilhelmina lat 70 wdow. po obyw.; Finkbejner Henryk lat 35 majs. szew.; Pietkiel Mikołaj lat 40 grab.; Miłobędzki Walerjan lat 12 syn subiek.; Malczak Anastazja lat 55 wyrobn.; Rajchart Ludwika lat 27; Klinger Wiktorja lat 59 służ.; Laska Szulim lat 3; Wojcik Marjanna rok 1 i pół cór. str.; Jasińska Marjanna lat 2 cór. służ.; Dłużniewska Teofila mies. 9 cór. żołn.; Sens Anna mies. 5 cór. wyrobn.; Brzozowski Sylwester dni 21 syn

---

prawy; już obliczył sobie poczciwy ojciec, że kiedy potrzyma chłopaka przez rok cały zdaleka od jego towarzystwa, zmienią się dekoracje na tym próżniaczym świecie i nie znajdzie dawnych towarzyszy rozpusty;—radca był jak powiadam zupełnie uspokojony. Ale drzymkę popołudniową napróżno skrócić usiłował,—podupadł na siłach, uczuł tak konieczną snu potrzebę na pokrzepienie, że musiał nawet zmienić zwyczaj tyloletni, i zamiast kiwać się na krzesełku, pokładał się już wygodniej na sofie. Wmówił jednak w siebie, że to nie starość, nie sił upadek, ale zima taka osobliwa z pogodą niestałą, zima za ciepła, która źle oddziaływa na ludzi. Powoli przekonywał sam siebie, że zażywając więcej wenasu w porze zimowej, będzie miał więcej siły i energji na wiosnę i lato, do pracy. Nie wiedzieć, jakim znowu sposobem, wyperswadował sobie przykupno pustych placów w sąsiedztwie swojej posesji, a nawet dobudowanie drugiego pawilonu na froncie posesji wyszło mu z głowy. Zwolna tracić począł ducha przedsiębierczego.

Radca jednakże nie podupadł gwałtownie, tracąc coś dzień za dniem. On jakoś spadł na siłach o stopień jeden, zatrzymał się w tem miejscu, doregulował życie do tego sił funduszu, a dobrym planem i całą siłą woli bronić się postanowił od nowych wstrząśnień i nowego ztąd sił marnowania.

Tak uregulowany, jakże zdziwił się, gdy żona zażądała od niego tajemnej audjencji,—a na tej audjencji opowiedziała mu jaki jest stan serca Reginki, jak ona matka tem się smuci, uznawszy za słuszne uwagi mężowskie, co do niestosowności wieku Bonifacego. A mówiąc to, tak ułożyła się doskonale, że ostrożny małżonek ani spostrzegł udania. Począł piorunować na głupstwo kobiet, a potem wystąpił energicznie z projektem położenia końca tym niedorzecznościom, przez wydanie niezwłoczne Reginki za kontrolerowicza.—Radczyni znowu okazawszy całe współczucie dla tego projektu, powiedziała mężowi, iż to ją najbardziej zadziwia,—że Reginka dawniej okazująca dla Antosia sympatją, dzisiaj nienawidzi go prawie.—Co temu, to radca nie zaraz uwierzył,—dla tego postanowił sprawdzić stan rzeczy, udając się niebawem do pokoju Reginki na wyegzaminowanie dziewczyny.—Ale jakże się zdziwił, przekonany dowodnie o rzetelności słów żony...

Najpierwej zwymyślał dziewczynę, że głupia; potem kiwnął i ręką i głową,—a nareszcie krótko się namyślał i powiedział sobie:

— A kiedy głupia—niech sobie idzie za Bonifacego! Może ten ciemięga potrafi trzymać w ryzach małżonkę... nareszcie dam mu przestrogi... Chleba mu braknąć nie powinno... Ale kobiety! kobiety!... co się też to dzisiaj robi z tym rodzajem niepoczciwym!?... Proszę, lat niespełna ośmnaście—a już materjalistka!—Kontrolera to zmartwi, ale ja przekonam starego, że powinien Bogu dziękować, iż ocalił jego Antosia od wietrznicy i żony niestatka... Jużto powinien uwierzyć, że niedaleko pada owoc od jabłoni... Ja umiałem i miałem czas trzymać Urszulę w karbach należnych. Ale Antosia szkodaby była! Ten chłopak, wielkich nadziei, jeżeli ma mieć żonę, powinien dostać anioła ciszy i pokoju, któraby mu słodziła życie, a nie zawadzała w umysłowych pracach...

A kiedy radca, poszedłszy na Święto-Jerską, począł przekonywać przyjaciela, kontroler okazał się łatwym niesłychanie do przekonania. Zadumał się, zasmucił, ale był pewnym, że Krzysztof nie dopuściłby się kłamstwa. Lubo nie wierzył, ażeby dziewcze było grzesznem w tej sprawie, a domyślał się, że Reginka została do takiego postanowienia przygotowaną wpływem matki, że to stan serca chorobliwy, przecież ambicja nie pozwoliła mu rzucać wątpliwości, ani namawiać do odepchnięcia Bonifacego.—Przyjął więc spokojnie, bolesną dla jego serca wiadomość, co zadowolniło radcę, będącego w obawie o oziembienie przyjaźni z potrzebnym mu do życia towarzyszem.

W trzy dni potem, Bonifacy był najszczęśliwszym człowiekiem. Oświadczył się pannie, przyjęła; oświadczył się ojcu, pozwolił; spytał o termin ślubu, pozwolono żenić się choćby dzisiaj, wyprawa w dużem mieście robi się szybko.—A tak już wszystko składało się na uszczęśliwienie Bonifacego, że nawet znalazł ładny, a niezajęty lokal, do wynajęcia natychmiast.—Że miał pieniądze w kieszeni, dom urządził w dni kilka; a kiedy zaprosił panią radczynię do obejrzenia przyszłego gniazdka młodej pary, znalazła nie tylko to wszystko co było potrzebnem do wygody, ale nawet urządzone z dystyngowanym smakiem.

Reginka była wesoła, zarumieniona, aż nawet za-

wyrobn.; Kozłowski Antoni dni 5 syn oficjal.; Ruszczycki Bolesław mies, 2; Woieński Aleksander mies. 3 syn stol.; Trębicki Leon mies. 3.; Migasiński Piotr dni 12 syn kuch.; Pruszkowski Aleksander dni 21 syn szew.; Trafarski Paweł dni 11; Dymitrjew Tatjanna rok 1; dziec. płci męzk. nież. urodz.; *Starozakonni*: Szprajzcgen Icyk lat 65 pasam.; Groksglüg Abram lat 86 ekon. szkit.; Liwarek Ruchla lat 36; Helder Lejb lat 81 szmukl.; Ratwangier Froim mies. 11; Rakower bezimien. godz. 1; Laska Szulim dni 2; dziecię płci mezkiej nieżywo urodzone.

* W dniu 30-m czerwca (12 lipca) r. b. przyjechali do Warszawy, jenerał-lejtnant, baron *Zass* z Ciechocinka; sekretarz stanu, tajny radca *Milutin* z Petersburga; — wyjechali, jenerał-adjutant *Patkul* do Ciechocinka; jenerał-lejtnant *Rozkow* do Kałuszyna; jenerał-major inżenierji *Kierbedź* do Petersburga.

Austrja.

* *G. Lw. Wiedeń, 8 lipca.* Arcyksiążę Rainer z małżonką przybył do Londynu; po krótkim tamże pobycie udadzą się do kąpiel morskich, i dopiero we wrześniu powrócą do Wiednia. Arcyksiężna Zofja ma dziś przybyć do Schönbrunu. Arcyksiążę Karol Ferdynand i arcyksiężna Elżbieta wraz z rodziną mają przepędzić resztę lata w nowo nabytych dobrach w Wyższej Austrji, tudzież w Styrji. Król pruski ma dnia 15-go wyjechać z Karlsbadu do Wildbad Gastein i zabawić tam do połowy sierpnia. Z wielkim księciem oldenburgskim ma przybyć tu także królowa grecka Amalja, wybierająca się do siostry swojej baronowej Washington, zamieszkałej w dobrach własnych pod Grätzem.

* Według *Bothschaftera* wypracowany już jest zupełnie przez byłego ministra sprawiedliwości p. Heina, projekt do nowej procedury karnej. Składa się on z 514 paragrafów. Projekt opiera się na zasadzie czysto akuzacyjnej, rozszerza prawa obrony, przyznając obwinionemu obrońcę prawnego już w pierwszem śledztwie. Przy kwestji dowodów, przekonanie sędziego zastępuje prawidła dowodów, a przy zbrodniach na które wyznaczona jest kara wyżej pięcioletniego więzienia lub kara śmierci, wolno jest sejmom krajów koronnych, w ściślejszej radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Galicji, Lombardo-Wenecji i Dalmacji, oświadczyć się za zaprowadzeniem sądów przysięgłych i odpowiedniego głównego działu w procedurze karnej.

Azja.

* *Nordd. A. Z.* Pomiędzy Chinami a Anglją przyjść może do starcia. Angielski parostatek *Merkury* został skonfiskowany przez rząd chiński, ponieważ zawinął do portu, który wyłączony jest podług traktatu z otwartych dla żeglugi portów.

Francja.

* *J. des Déb.* wspomniawszy o odrzuceniu w senacie projektu do prawa o instrumentach muzyczno-mechanicznych, dodaje: Wszelka inna kwestja staje się drugorzędną w obec tego głównego faktu, że senat, po raz pierwszy od 1852 r. jeżeli się nie mylimy, wezwany został do zastosowania praw jakie mu nadaje artykuł 26 konstytucji, i że po raz pierwszy, pomimo źle ukrytego oporu komisarzy rządowych, komisja złożona z senatorów wnioskuje jednomyślnie, aby odrzucić prawo wypracowane przez rząd, roztrząsane w radzie stanu i uchwalone w ciele prawodawczem.

* *Köln. Z. Paryż, 8 lipca.* Pewna liczba tutejszych kupców niemieckich ma zamiar na położonem niedaleko od Paryża miejscu Bourg la Reine, założyć niemiecką szkołę realną. Plan ten przyjęła tutejsza niemiecka kolonja z wielką sympatją. Jedna rzecz się tylko niepodoba, że szkołę tę chcą założyć po za Paryżem, gdyż w takim razie przyjmowanoby tylko do niej uczniów na stałe zamieszkanie, a nie dochodzących z domów rodzicielskich.

Meksyk.

* *La Patr. Vera-Cruz, 12 czerwca.* Wiadomość o ostatnich zwycięztwach wojsk francuzko-meksykańskich w Tamaulipas i Nuevo-Leon potwierdziła się. Z dnia na dzień spodziewano się, że Monterey podda się, gdyż juaryści nie byli w stanie długo się w nim utrzymać. Główna kwatera korpusu obserwacyjnego uformowanego przez rząd amerykański znajduje się w Austin. Forpoczty posuwają się aż do Rio Grande. Ludność Texasu bardzo jest niezadowolniona, gdyż na niej ciąży prawie całe utrzymanie tych wojsk.

Niderlandy.

* *Nordd. A. Z.* Traktat handlowy i nawigacyjny pomiędzy Niderlandami a Francją, którego zawarcie odłożonem zostało z powodu, jak wiadomo, zniesienia dopiero przed kilku dniami ograniczenia, podpisanym został w zeszły piątek i dziś w dniu 10 b. m. przedłożonym zostanie do potwierdzenia stanom jeneralnym.

Niemcy.

* *La Patr.* Sejm frankfurcki który wciąż oczekuje na powtórne wystąpienie przed jego jurysdykcję kwestji szlezwicko-holsztyńskiej, ma rozpocząć ferje swoje 15 b. m. i będzie wypoczywał do września po trudach spowodowanych tak długiem oczekiwaniem.

* *Bresl. Z.* W Wittenbergu toczył się w d. 27 z. m. proces prasowy przeciwko wychodzącemu tamże tygodnikowi, który przedrukował humorystyczny artykuł z *N. Fr. Pr.* o procesach prasowych i dodał tylko od siebie, że takowy „i gdzieindziej nie bez korzyści może być czytany.” Według zdania prokuratorji, tygodnik wittenbergski wykroczył przez to przeciwko §§ 100 i 101 kodeksu karnego i przeciwko § 34 prawa prasowego, i dla tego redaktor powinien być skazanym na 25 talarów kary. Prokurator uczynił przy tej sposobności uwagę, że gdyby dziś wyszły dzieła Rabenera, podległyby z pewnością procesowi prasowemu. Sąd jednakże uwolnił oskarżonego.

* *Le Mon. Un.* W d. 6 lipca, z okoliczności rocznicy urodzin księcia Augustenburgskiego, w mieście Kiel domy prywatne, gmachy publiczne, okręty w porcie stojące, pokryte zostały chorągwiami przedstawiącemi kolory holsztyńskie i niemieckie. Ulice były ozdobione girlandami z kwiatów i liści. W wystawach sklepowych znajdowały się popiersia księcia Fryderyka uwieńczonego wawrzynem. Deputacje udały się do niego do Neustadten.

Prusy.

* *Pr. Litth. Z. Gumbin, 8 lipca.* Na dzisiejszem posiedzeniu tutejszego sądu obwodowego, toczyły się cztery różne procesa o przestępstwo prasowe przeciwko redaktorowi pisma wychodzącego pod tyt: *Bürger und Bauerfreund.* Od jednego zarzutu został on uwolniony, co do trzech innych skazano go na karę pieniężną 35 talarów. Prokurator wnosił o dziewięciotygodniowe więzienie. — W procesie o obrazę prezesa rejencyjnego p. Mauracha, senat do spraw kryminalnych sądu apelacyjnego w Wystruciu, potwierdził wyrok pierwszej instancji uwalniający Reitenbacha od zarzutu przestępstwa. — Ogłoszony w pierwszej instancji przeciwko redaktorowi naszej gazety wyrok, podług którego skazanym tenże został za przestępstwo prasowe na zapłacenie kary pieniężnej w ilości 25 talarów, potwierdzonym został na wniosek prokuratora przez sąd apelacyjny w Wystruciu z tem jednakże obostrzeniem, że karę pieniężną podwyższono o 15 talarów, a zatem skazano go na 40 tal. — Inne procesa przeciwko naszej gazecie o dwa przestępstwa prasowe wytoczone będą dopiero po ukończeniu ferij sądowych. W obydwóch tych wypadkach sąd powiatowy uznał skonfiskowanie numerów gazety za nieuzasadnione, ale sąd apelacyjny potwierdził ową konfiskatę. Sąd powiatowy zatem na mocy takiej decyzji wyższej instancji rozpoczął potem śledztwo przeciwko redaktorowi gazety. Zawsze jednak nie rozstrzygnięto jeszcze stanowczo prawomocności obydwóch konfiskat naszej gazety, która dosłownie przedrukowała dwie mowy deputowanego Frentzla (jedna z nich tyczyła się postępowania rządu przy wydzierżawianiu wielu majątków ziemskich, droga procesu tutejszego magistratu przeciwko *Nordd. A. Z.)* — Tyle tylko dowiadujemy się, że wyższa prokuratorja, ponieważ i sąd apelacyjny uznał także skonfiskowanie owych numerów gazety za nieuzasadnione, odwołała się jeszcze do wyroku najwyższego trybunału. Wyrok ten do dziś dnia nie został jeszcze wydany.

* *Patriot. Z.* Donoszono z rozmaitych stron, jakoby p. Halbhuber nie zgodził się na żądanie p. Zedlitza niedozwolenia publicznych uroczystości w d. 6 lipca. Jak fałszywą jest ta pogłoska, okazuje się z tego, że władza cywilna, a zatem wspólnie p. Zedlitz i p. Halbhuber, zakazała demonstracyjnych uroczystości na cześć księcia Augustenburgskiego.

* — Jak już o tem donosiliśmy, mają być dwaj deputowani z powodu swoich mów w izbie, pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Oskarżeni oni zostali o ciężką obrazę, która nie była jednakowoż wymierzoną przeciwko członkom rządu.

* *Nordd. A. Z.* Według bliższych wiadomości nadeszłych z księstw, okazuje się, że niektóre miasta w swoich objawach demonstracyjnych w dniu urodzin księcia dziedzicznego, przekroczyły ogłoszony zakaz najwyższej władzy cywilnej.

Szwecja i Norwegja.

* *La. Fr.* Komitet mięszany szwedzki i norwegski, zgromadzony w Stokholmie od dwóch miesięcy dla przejrzenia umowy związkowej pomiędzy dwoma pań-

---

nadto wesoła. Prawda, że czasem popadała w zadumkę, ale tę zadumkę rozpędzały często zaludniające dom matczyne komoszki, — które zazwyczaj albo pomagają usilnie, albo przeszkadzają najusilniej wiązaniu się każdego stadła. — Józia i Antosia z początku coś szeptały po kątach, potem zaczęły zadawać się w konfidencją z przyszłym szwagrem, wypasały się na cukierkach od niego. Szło wszystko dobrze, dzień ślubu Bonifacego zbliżał się szybko.

A kontroler czychał na sposobną chwilę do zaczepienia swojego Antosia wciąż szalejącego, by mu zwiastować tę smutną nowinę, która zawsze skaleczy jego serce. Dla tego stary sposobił się do tego powolnie, nie mając odwagi wpychać noża w synowskie serce; bo on widział, że Antoś jest w chorowitym, niemoralnym stanie, ale kochać nie przestał.

Nareszcie kontroler zobaczył na twarzy Antosia jakieś znudzenie, pewien rodzaj wahania się niby cofania od świata, w którym szalał tyle tygodni. Zdawało się ojcu, że to najwłaściwsza pora do powiedzenia Antosiowi — co się dzieje z Reginą. To go zaboli bardzo, ale wstrząsnąwszy gwałtownie, przyprowadzi do upamiętania.

Kontroler, śledzący syna zdaleka, naprawdę obawiać się już począł o niego, zobaczywszy w jakie wchodzi towarzystwo. Brud zawsze przylega tak dobrze do drewna jak do złota i djamentów. Zajrzyć młodemu godzi się do każdego kąta labiryntu życia, ale nie można zostawiać go za długo w brudnej sferze, gdzie przez samo obcowanie zgnilizna nasączyć może sobą i najszlachetniejszą istotę.

Jakoż jednego dnia po obiedzie, w dzień słotny, kiedy ani Antoś, ani kontroler nie miał ochoty wychylać po za dom głowy, — wszedł stary do synowskiego pokoju i zaczął wstępem ostrożnym; — opowiedział Antosiowi długą historję o charakterach kobiet, tych istot nigdy nieodgadnionych, — aż Antoś blednąć począł, przeczuwając jakieś nieszczęście, — nareszcie przerwał ojcu ten długi prolog i zapytał:

— Ojcze, na Boga! mów otwarcie, czy nie dowierzasz abym miał sił dostatek do zniesienia wielkiego, choćby największego nieszczęścia?

— A więc powiem ci otwarcie, mój synu, wszystko. Twoja ubóstwiana istota, była tylko przepysznym futerałem, w który ty oprawiłeś swój ideał niebiański... Ona nie była godną twojej miłości... Regina wybrała kogo innego za męża i niebawem klęknie z nim przed ołtarzem...

— Ojcze! zawołał, zrywając się z miejsca Antoni: — czy nie pamiętasz, że powierzając ci drugą połowę mojego romansu, powierzyłem dla tego, że mi przyrzekłeś nie zdradzić mię — ani zimnem wyrachowania, ani zbytkiem dumy?...

— Pamiętam więcej; — przyrzekłem pogodzić twoją miłość z twoim honorem. I dopełniłem święcie zobowiązania mojego... Aż doczekałem tego, że własnemi oczami zobaczyłem zalotność dziewczyny okazywaną archiwiście, a nie wierząc oczom, spytałem się: — Reginko, będziesz ty szczęśliwą z Bonifacym? — A ona z uniesieniem, z elegancją, odpowiedziała mi: — *Będę najszczęśliwszą!*

— Ten świat jest piekłem! zawołał Antoś, padając na krzesło: — tutaj nie masz nic do ukochania, do uwielbienia! Tutaj brud i podłość sama!...

Cios był straszny, ale Antoś był olbrzymem, zwyciężył boleści wewnętrzne, pokonał uniesienia żalu i gniewu, uspokoił się. Tylko oczy jego zaszły krwią cokolwiek, czoło spowiła ciężka chmura jednostajnego smutku. Ale odtąd nie śpieszył ani do świata, który co dopiero opuścił, ani do dworka na Nowolipiu, za którym dawniej tak tęsknił. On wrócił do swojej pracy opuszczonej, otarł z pyłu przez wiele czasu zaniedbane książki, wydobył przerwane rękopisma. — W kilka dni kontroler, widząc go tak nienaturalnie spokojnym, — zaczepił:

— Mój Antku, zanadto nagle zrywasz mi z ludźmi...

— Kochany ojcze, zaglądałem w dwa światy i widziałem dwa brudy poubierane w rozmaite suknie... Widziałem brud zewnątrz istoty, która wewnątrz zdawała się być czystą... widziałem istotę anielską, w sukienkach niewinności i wstydu, a wewnątrz okazało się to samo błoto ziemi u obudwu... Pozwól mi ojcze odetchnąć ideałami, po kosztownem doświadczeniu...

— Mój Antku, wyglądasz mi nienaturalnie, ja boję się o ciebie...

— Bądź spokojnym, kochany ojcze, powiedz mi tylko, gdzie i kiedy Regina wyrzeknie przysięgę; — a potem bądź pewnym, że nie pomyślę o niej, serce zagoi się prędko, ja umiem szanować prawa ludzkie; serce podda się moralności i szemrać przestanie na zawsze, — ale też i nie pokusi się o szukanie szczęścia...

I ucałował rękę ojca; — kontroler westchnął, pochodził po pokoju, pierś zatęsknika za świeżem powietrzem, więc swoim zwyczajem poszedł odetchnąć na czyste pole za miasto, nim noc zapadnie.

Antoś pracował spokojnie, oczy miał zaognione, czoło posępne, ale wielka moc rozlewała się na jego twarzy, osobliwie mezkim wyrazem. *(d. c. n.)*

stwami istniejącej, rozszedł się 24 czerwca nic nie postanowiwszy, prócz tego, iż przyznał królowi prawo rozporządzania armją norwegską lądową i wodną dla wojny nawet zaczepnej, bez poprzedniego upoważnienia storthingu, którego dziś wymaga konstytucja.

Włochy.

* *Nordd. A. Z.* Z Rzymu donosi telegraf o uwięzieniu trzech księży, bez podania jednakowoż przyczyny.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Gostynin. W dniu 12 (24) czerwca, o godzinie 1-ej po południu, we wsi Łanięcach spaliła się fabryka cukru, zasekurowana na rs. 46,780, wraz z aparatami do fabryki tej należącemi oszacowanemi na rs. 38,000.

Piotrków. W dniu 4 (16) czerwca, przy wekslowaniu wagonów na stacji drogi żelaznej Rokiciny, Karol Kowalski, robotnik, przez nieostrożność utracił życie.

Wieluń. Włościanin z wsi Osowa Roch Piskuła, zamierzył otruć włościankę Konstancję Grabińską. Po odstawieniu go do właściwej władzy, do zamiaru swego dobrowolnie się przyznał.—W dniu 14 (26) czerwca, we wsi Kowalu spaliła się suszarnia murowana, tudzież dwa chlewy zaasekurowane na rs. 210. — We wsi Libidzie w dniu 15 (27) czerwca, skutkiem nieostrożności spaliły się dwa spichrze i 2 stodoły, owczarnia murowana, obora i stajnia. Straty ztąd wynikłe wynoszą rs. 2,560.

Konin. W lesie do dóbr Szymanowice należącym, znaleziono wiszące na drzewie zwłoki Walentego Skrzypczaka, poddanego pruskiego, opatrzonego w kartę legitymacyjną, z terminem upłynionym.

Sieradz. Włościanie ze wsi Luljewa, gminy Batucz Karol Hołodyniak i Walenty Góralczyk, w dniu 4 (16) czerwca pokłócili się z sobą w karczmie, skutkiem czego Hołodyniak tak mocno przez Góralczyka pobity został, że nazajutrz życie zakończył.

Mińsk. W dniu 10 (22) czerwca, w kolonji Nawiny spaliły się zabudowania gospodarskie, 118 sztuk owiec i para koni.

Lublin. Dnia 3 (15) czerwca, o godzinie 11-ej z rana, dwóch starozakonnych z miasta Łęczny, jadąc z Cisowa, napadnięci w lesie przez trzech uzbrojonych rozbójników, zrabowani zostali na rs. 150.— W dniu 12 (24) czerwca, uczeń klasy 5-ej gimnazjum w Lublinie, Karol Brudzyński powiesił się w kloace na ręczniku.

Siedlce. W dniu 12 (24) czerwca z rana, dwóch ludzi ubranych po włościańsku przyszło do księdza Kitlińskiego w Korytnicy, z których jeden prosił o otworzenie drzwi, oświadczając, że ma chorego syna. Gdy ksiądz Kitliński zadosyć uczynił prośbie, jeden ze zbrodniarzy rzucił się na niego z kijem, a drugi podbiegłszy do stolika skradł rs. 15, poczem obadwa uciekli.—W dniu 15 (27) czerwca, o godzinie 11-ej w nocy, przybyło do wójta gminy Demanice czterech uzbrojonych włóczęgów i zażądało od niego pieniędzy; lecz gdy im wójt odmówił, wówczas wyjęli z szuflady kop. sr. 15, zabrali chleb i ser i udali się do drugiego gospodarza w tejże wsi Pawlusiewicza, u którego skradłszy kop. sr. 30, udali się do lasu.— W dniu 16 (28) czerwca, we wsi Popowie spaliły się dwie stodoły i spichrz, w których znajdowało się 200 czetwierti owsa i pszenicy, wartujące rs. 9,000.

Lipno. W dniu 14 (26) czerwca, rzeźnik Michał Sobieski, mieszkaniec m. Lipna, przerznął gardło żonie swojej Balbinie, która natychmiast żyć przestała. Sobieski aresztowany, przyznał się do zbrodni i oddany został w ręce sprawiedliwości.

Ostrołęka. Niedaleko wsi Dąbrówki wykryto zakopane w ziemi zwłoki, widocznie żołnierza. W celu wykrycia zabójców prowadzi się śledztwo. — Niedaleko wsi Mieczki-Zimaki wykryto w lesie zakopane w ziemi zwłoki kobiety przez bandytów powieszonej. — Niedaleko zaś wsi Wygoda i Zaorze wykryto również w ziemi cztery ciała zakopanych przez bandytów ludzi, pomiędzy któremi wedle zeznania miejscowego wójta gminy, ma się znajdować kapitan wojsk cesarsko-ruskich.

Sandomierz. W dniu 5 (17) czerwca, włościanie z wsi Zarębin i Kamieńca, Józef Sekuła i Ignacy Łodkowski, pokłóciwszy się z sobą o ukradzioną przez Łodkowskiego u Sekuły deskę, jeden drugiego lekko uderzył. Spostrzegłszy to włościanie, bracia Andrzej i Wojciech Sosnowscy, tak mocno zbili Łodkowskiego, że tenże wkrótce życie zakończył. Sosnowscy są aresztowani.

Kielce. W dniu 10 (22) czerwca, o godzinie 5-ej po południu, w m. Wodzisławiu wynikł powtórnie pożar, skutkiem którego zgorzało 12 domów z zabudowaniami gospodarskiemi, stodoła i zabudowanie miejscowej stacji pocztowej. Straty ztąd wynikłe wynoszą rs. 5,780. Pożar powstał z domu zajezdnego, i jak się zdaje, z przyczyny rozmyślnego podpalenia, albowiem Jan Pluta, włościanin, na którego pada mocne podejrzenie, naówczas znikł z miasta. W spalonych domach mieściło się 60 familij, które obecnie znajdują się bez żadnego przytułku.

Olkusz. W dniu 6 (18) czerwca, przy drodze wiodącej z Sułoszewa do wsi Wielmoża, znaleziono powieszonego na drzewie 15-to-letniego Jana Zielińskiego, syna dworskiego parobka; lecz nie wiadomo dotąd czy rozmyślnie, czy też przez kogo życia pozbawiony został.

Radom. We wsi Jankowicach, w dniu 18 (30) czerwca, pięcioro włościańskich dzieci najadło się trujących roślin; z których dwoje tylko zdołano uratować, troje zaś umarło.

Suwałki. W nocy 1 (13) czerwca, we wsi Kiuczyszkach spaliły się trzy domy i nieletnia córka Małki Berkowiczowej, właścicielki jednego ze zgorzałych domów; druga zaś córka jej i mąż ulegli mocnemu poparzeniu.—W dniu 5 (17) t. m. we wsi Delinie i Wskierotliszkach spaliło się 7 domów mieszkalnych oszacowanych na rs. 540; tudzież poniesiono straty w ruchomościach na rs. 740; nadto spaliła się 60-letnia Magdalena Januszewska. Pożar wynikł z nieostrożności.—D. 15 (27) czerwca, dziedzic dóbr Wogi, Teofil Chludziński, rozmyślnie powiesił się w okolicy swego majątku, pozostawiwszy żonę i 9-cioro dzieci.

Z nad Pełtwy, 25 czerwca (7 lipca) 1865 r.

W N-rze 13, tak samo jak w wstępnym artytykule żądającym obszernej autonomji dla Galicji, powiada *Hasło*, że język niemiecki nie może być wykładowym, ale nie stawia też w nowym swym planie stanowczo, który z dwóch krajowych języków, miałby być za wykładowy wprowadzony, — nadmienia tylko, „że język polski i ruski, to dzieci jednej matki, że „polak zna język ruski nieucząc się go wcale" (?!) to znaczy: poddajcie się rusini pod naszą łaskę, na co wam szukać własnego rozumu, kiedy my was głupich lepiej cenimy;—na co wam gospodarować w własnym domu nie mając sił do tego, kiedy wam lepiej być może u nas w komornem, a i czasami ukroi się wam coś z pozostałych okruszyn od naszego stoła, jeżeli notabene i psy nasze nie będą głodne. Dalej pali *Hasło*: „W skład kształcącego się niegdyś, a dziś „wykształconego języka polskiego, wszedł język ru„ski, (?) ów język w którym pierwszy litewski statut i „wiele praw pisano (!), którym na dworze Jagiello„nów w dawnych wiekach mówiono(!)" — Czy z tem wszystko wyczerpało *Hasło* na pochwały, jak dalece Polska ceniła Ruś co do jej narodowości?—Jeżeli tylko tyle, to zaprawdę lepiej by było przemilczeć i o tem być.

Ileż to praw i statutów napisały dziś rządy austrjacki i rosyjski w języku polskim dla polaków, a czy zadawalniają się tem może?—nie. Czy przyznawano może za języków polskich rusinom takie prawa?— nie;—gdyż oprócz kilku wypadków, które *Hasło* nadmienia, a które tylko z względów politycznych nastąpiły, czy używano może w urzędach język ruski na tej ziemi?—nie. Czy nie gwałcono ich najświętsze prawa, t. j. religijne, zmuszaniem do przejścia na unję pod zagrożeniem nieprzypuszczenia do dygnitarstw, a nawet najmniejszych urzędów? czy nie wywierał w tym celu jezuityzm wpływ na ówczesnych monarchach polskich?— Każdy a nawet *Hasło* przyznać musi, że tak było a nie inaczej.

Przypomina *Hasło* dwór Jagiellonów, na którym wiele po rusku mówiono. Czyż w tym coś nadzwyczajnego upatrzeć można?— Dwór Jagiellonów niewładając językiem polskiem, musiał językiem ruskim, własnym zresztą mówić, a z ustaniem dworu Jagiellonów, poszedł i język ruski w niepamięć i mówiono nim później, ale tylko dla rozrywki magnatów. Przejście Jagiełły i jego ludów litewskich na unję, może *Hasło* także przypisze osobistemu jego natchnieniu?— Jagiełło powodowany miłością ku Jadwidze z jednej strony,— a panowie polscy, korzyścią zdobyczy tak obszernego państwa i bitnego jego narodu, którego tronu by było zawojować, z drugiej strony; — niezważając na wstręt, a nawet na dawno zaręczoną Jadwigę, skuli te dwa państwa w jedno, chrzcząc lud litewski z nakazu po tysiące. Niechcieli polacy ścierpieć później drugiej narodowości obok siebie, i wmawiano w nich, że polak a rusin to jedno, a zatem przejdźcie z unji na obrządek łaciński, inaczej nie możecie być kasztelanami, hetmanami i t. p. Tak mówił jezuityzm, a polacy słuchając tego zbawczego głosu, szli na wyścigi chociażby gwałtem nawracać niby niewiernych do stołu pańskiego,— nieprzywidując że rodzą tem przeciw sobie nieprzyjaciela, a nieprzyjaciela silnego. Niezbyt dawno, bo jeszcze przy końcu zeszłego stulecia, niewiedziano już prawie nic o rusinach i mniemano, że narodowość ta przepadła, dopiero pod panowaniem austrjackiem i obecnie rosyjskim wskrzeszeni, dochodzą dziś do sił własnych, bez opieki polaków, które niby jednej są matki dzieci, gdy tymczasem po niniejszym możemy powiedzieć: jednego wprawdzie ojca t. j. stwórcy przedwiecznego, ale matką Polska dla Rusi nigdy nie była jeno prawdziwą macochą. Pokolenia rusinów dzisiejsze pamiętają zbyt dobrze wyrządzone im krzywdy, dla tego wiedzą czego się po dzisiejszym pokoleniu polskiem spodziewać mogą.

Przy końcu żądania swego o wprowadzenie języka polskiego jako wykładowego powiada *Hasło*: „Uży„wanie języka niemieckiego w manipulacji urzędo„wej, utrudnia rodakom przystęp do wielu magistra„tur krajowych, bo jak uczeń w szkole, tak urzędnik „do manipulowania i referowania w obcym języku „zmuszony, trudno im przeto sprostać tym, co tru„dności w użyciu języka wcale nieznają".

Pytamy się więc szanowne *Hasło*, które widać tak dobrze jest obznajmione z urzędnikami galicyjskiemi, jakiej narodowości są ci urzędnicy? my wiemy tyle, że urzędnicy galicyjscy stanowią 95% samych polaków i rusinów, a reszta 5% są to już prawie sami starzy ludzie obcej narodowości, którzy dziś jutro wysługują;—z tego więc widać, że wcale nie utrudnia rodakom do przystępu do urzędów, co się zaś tyczy manipulacji w języku niemieckim, to życzemy szanownemu *Hasłu* zapoznać się bliżej z biurami, a przekona się, że ci sami rodacy, dla których *Hasło* tak zacięcie utrudnia przystęp do urzędów, manipulują w tym języku i na ich własną pochwałę— wzorowo.

Hasłu widać niechodzi o to czy oni manipulują dobrze czy źle, czy mają przystęp do urzędu czynnie, *Hasło* chce tylko zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego, a zatem chce wmówić w publiczność i rząd, że polacy nie mogą jeść chleba przy niemieckiem języku. Są to kaczki, ale kaczki swojskie, których łatwo ubić można. *O.*

Zürich, d. 6 lipca 1865 r.

Awantury, bijatyki, pojedynki a w następstwie sądy publiczne są u nas na porządku dziennym.

Wczoraj właśnie ukończył się proces wytoczony przez towarzystwo naukowe p. Milewskiemu b. studentowi akademii med. w Warszawie, a następnie pomocnikowi Landowskiego w organizacji warszawskiej.

Nim opiszę powód procesu, wypada mi podać niektóre szczegóły towarzystwa naukowego dotyczące.

Tow. nauk. za przykładem innych stowarzyszeń, przedewszystkiem ma na celu interesa, wpływ pieniędzy do kasy przynoszące. Prelekcje, koncerta, odczyty publiczne, kary pieniężne na niestosujących się do ustawy etc., stanowią źródło dochodu towarzystwa naukowego.

Prelekcje miewają: Szczaniecki w języku niemieckim, a Landowski w polskim, na przemian w każdą niedzielę lub święto. W przeddzień odczytu, deleguje się kilku członków tow. naukowego na miasto, w celu rozsprzedania biletów. Szwajcarzy, jedni dla pozbycia się natrętów, drudzy z litości (bo zwykle cel prelekcji jest im bardzo chwalebnie przedstawiany), bileta kupują, żaden jednak na te odczyty studenckie nie uczęszcza. Co do prelekcji Landowskiego rzecz się ma inaczej, tu biletów nie sprzedają, lecz każdy przy wejściu płaci za wolny wstęp podług możności (rozumie się, że na odczytach Landowskiego, jako w języku polskim, bywają sami polacy).

Treścią odczytów są zwykle wypadki z powstania oraz korzyści przez powstanie osiągnięte. Tu każdy z obecnych wtrąca głośno swe zdanie i czyni uwagi prelegentowi. Ztąd wrzawa, kłótnie, zamięszanie a często gęsto i do bitwy przychodzi. Wielu zatem przez ciekawość dla awantur zdąża na prelekcje.

Po każdej takiej prelekcji członkowie tow. nauk. zmuszeni są za zebrany fundusz odwilżać ochrzypłe gardła w „Zürcherhoft."

Na posiedzeniach tow. nauk. obradującego zwykle w każdą środę nad losem Polski, systemem organizowania narodu w przyszłem powstaniu i t. d., każdy z członków musi być obecnym i przynajmniej raz w ciągu miesiąca mieć jakąś mowę, w przeciwnym bowiem razie płaci 30 centów kary, ztąd także dochód.

Te dochody jednak okazały się zbyt szczupłemi i niewystarczającemi na potrzeby stowarzyszenia. Genjalna myśl prezydującego w stow. bratniej pomocy Pawłowskiego, co do sprzedaży biletów loteryjnych (zniweczona tylko niezręcznością delegowanych do sprzedaży), trafiła do przekonania towarzystwu naukowemu. Postanowiło koniecznie coś podobnego obmyślić.

W tym celu prezes zwołuje nadzwyczajne posiedzenie i wzywa aby każdy z członków tow. naukowego w ciągu trzech dni wypracował projekt stałego i obfitszego czerpania dochodów do kasy towarzystwa. W oznaczonym terminie, jedni piśmiennie, drudzy

ustnie, podali różne sposoby osiągania łatwymi środkami pieniędzy. Pomiędzy innymi Michalski b. podoficer austrjackiego wojska, dowódca żandarmów wieszających w kaliskiem, podał projekt fałszowania weksli, Steczkowski fałszowania ruskich biletów bankowych, Borkowski radził wysłać do Galicji i w Poznańskie poborców, byli nawet tacy, którzy radzili okraść Volksbank w Zürichu. Ze wszystkich charakteryzujących to stowarzyszenie projektów otrzymał uznanie projekt Dębego syna obywatela z Płockiego. D. zaproponował puszczenie w obieg akcij 10-cio frankowych, zagwarantować się mających na bibliotece ofiarowanej towarzystwu przez obywateli z poznańskiego, oraz na dochodach z koncertów, czytelni książek i t. d. Projekt ten przyjęto grzmotem oklasków i Dębego obniesiono kilka razy na rękach po sali wirthschaftu.

Polecono natychmiast wylitografować blankiety które ozdobione różnemi dziwolągami, pieczęciami i podpisami znakomitszych członków, puszczone zostały w kurs. Każdy z zamożniejszych członków towarzystwa naukowego zmuszonym był nabyć przynajmniej jednę akcję; uszczęśliwiono także niemi wielu szwajcarów i bawiących tu cudzoziemców. Gdyby który z kapitalistów w kraju będących, chciał kapitały swoje korzystnie zabezpieczyć, radzimy mu pospieszyć z nabyciem akcij tow. naukowego; kupujący 100 sztuk otrzymuje 30 lub 40 gratis, interes więc wyśmienity do zrobienia!

Wróćmy jednak do procesu Milewskiego, wynikłego z powodu kupna przez niego jednej akcji. M. jako członek tow. naukowego, za ostatnie 10 fr. zmuszonym był kupić akcję. Przed kilku dniami nie mając grosza w kieszeni poszedł z Malukiewiczem, byłym oficerem ruskiego wojska, do pewnego zakładu przy ulicy Zeltweg. Kiedy przyszło do zaspokojenia należności, Milewski w miejsce pieniędzy dał akcję, przyrzekając następnego dnia odmienić ją. Gospodarz zakładu mając sobie okazany nieznany mu banknot przyjąć go nie chciał. Po wielu dopiero naleganiach i przedstawieniu mu przez Milewskiego karty pobytu, zatrzymał akcję z warunkiem, że jeżeli Mil. nie wykupi jej następnego dnia, oskarży go do policji. Próżno jednak właściciel zakładu kilka dni wyczekiwał. Członkiem towarzystwa nie miał chęci zostać. Oskarża więc Milewskiego przed dyrektorem policji i jako corpus delicti złożył akcją. Dyrektor podejrzewając Milewskiego o fałszerstwo i zarazem oszustwo, kazał go uwięzić, zawiadomiwszy następnie o tem Platera. Hrabia chcąc uniknąć skandalu, wykupił akcję, objaśnił dyrektora, że w tem żadnego fałszerstwa niema i prosił o uwolnienie Mil. z aresztu. Po napomnieniu został uwolniony, a pan hrabia mimowoli stał się akcjonarjuszem tow. nauk.

Sprawa Milewskiego stała się głośną w mieście — dla tego tow. nauk. postanowiło oddać go pod sąd. Sędziowie uznawali Milewskiego winnym skompromitowania tow. naukowego. Przez wzgląd jednak, że dając akcję był w stanie nietrzeźwym, co potwierdził Malukiewicz, z którym Mil. wspólnie bachanalje wyprawiał, poczytano mu dwa dni aresztu za dostateczną karę — gdyby jednak w przyszłości M. podobną scenę powtórzył, wykreślonym będzie z listy stowarzyszenia. Nie koniec jednak na tem. Milewski uniesiony gniewem na niegodziwe postąpienie gospodarza zakładu, zebrawszy kilku znajomych wpadł do zakładu, powybijał szyby w oknach, a gospodarza pobił.

W skutek tego osadzony jest powtórnie w areszcie i zapewne wydalony zostanie z granic Szwajcarji.

Jarmark się dziś skończył, a z nim i ruch ustał w mieście; za to wszystko zdąża do Schafhuzy na uroczystość strzelecką, która co dwa lata na przemian w różnych kantonach ma miejsce. P. Niedzwiedzki ze swą trójcą obrazów, również wyruszył. Przed wyjazdem miał smutną przygodę z Habichtem. Doniesiono hrabiemu że N. wystawił na widok publiczny owe obrazy (o których donosiłem poprzednio) i że będąc pijanym, dopuszcza się przy nich różnych bezprawi hańbiących honor polaków, mianowicie przez natrętne wymaganie datków—przeklaństwa i bicie chłopaków stawających za blizko obrazów. W skutek tego wydelegował hr. Plater Habichta dla naocznego sprawdzenia. Habicht trafił nieszczęśliwie, bo w sam czas, kiedy N. miał w głowie. Na perswazję uczynioną Niedzwiedzkiemu, żeby błazeństw zaprzestał, nietylko że Habichta publicznie w obec spektatorów zelżył, ale nadto po ukończonem przedstawieniu wyzwał go na pojedynek.

Hrabia zapewne postara się zapobiedz niepotrzebnemu rozlewowi krwi i p. N. po jego powrocie z Schafhuzy, wygoni z Zürichu. Q

Londyn, 4 lipca.

Irlandczycy wyraźnie nie mogą się przyzwyczaić do prawideł cywilizacji; nie powiadamy tego, z powodu iż palą wielkie ognie w dzień św. Jana, i tańczą koło tych gorejących stosów jak potępieńcy, że przenoszą dzieci przez płomienie i kawałek węgla zanoszą do swych chat, gdzie zachowują go przez rok cały. Jest to tylko stary przesąd, jak tyle innych, przechowany z czasów pogańskich i przejęty od wyznawców Molocha. Protestanci niesłusznie przeszkadzają katolikom w odprawianiu tej dziwacznej, lecz bardzo niewinnej ceremonji, podczas której opalają się dzieciom skaczącym przez palące się stosy, nierozczesane ich włosy. Lecz daleko gorzej postępują i protestanci i katolicy, unosząc się, wzajemnie się wyzywając i krzycząc jak zaciekli: „W ogień król Wilhelm! W ogień papież!", a potem do siebie strzelając. To właśnie znów się zdarzyło w jednem z małych miasteczek. Katolicy, którzy sami tylko mieli broń palną, ciężko ranili siedmiu oranżystów, którzy przyszli drwić z ich świętojańskiego ognia.

Wprawdzie w Londynie i okolicach znajdują się fanatycy, przemawiający i działający, tak jakby jedynie mieli na celu zakłócać spokojność umysłów i sumień i odżywiać nienawiści religijne. W tych dniach godny rówiennik mistrza Towiańskiego, ojciec Ignatius, który założył w Norwich rodzaj zgromadzenia mnichów, jakkolwiek uznaje się za protestanta, głosił z kazalnicy jednej z kaplic, zalety życia w odosobnieniu i bezżeństwie i niebezpieczeństwa życia światowego, a szczególniej obrzydliwości rodzaju żeńskiego. Ten ojciec Ignatius przybiera dziwactwa i rozpuszczenie języka z czasów ligi. Oto próbka jego słów. „Sądzi- „cie że zjednacie sobie zbawienie, nieodłączając się „od rozkoszy tego świata; chodzicie na uczty i bale, „nosicie kwiaty, klejnoty na głowach, w uszach i na „rękach, odsłaniacie ręce i ramiona, oddajecie się prze- „pychom szatana i sądzicie że Chrystus wam przeba- „czy, dla tego że szepczecie modlitwy półustami. Nie, „moje piękne! pójdziecie do piekła, gdzie zastaniecie „kotły i rożny na wieczność; co mówię, już jesteście „w posiadaniu diabła; jest on pośród was!" W tej chwili patetycznej gasną wszystkie światła, jakby przez czarodziejstwo. „Jest tu! widzę go; zerwie wam „wasze naszyjniki i kolczyki, zedrze krynoliny i ła- „chmany próżności!" Natenczas powstaje wielkie przerażenie pomiędzy słuchaczkami; jedne krzyczą ze strachu, inne dostają konwulsij, i zgromadzenie rozchodzi się w strasznem zamięszaniu.

Kiedy ojciec Ignatius wyprawia takie sceny fantastyczne w kaplicy w Brighton, mnisi w Norwich buntują się, ponieważ nie są zadowoleni z żywienia według homeopatji i zdania Pindara: „Woda jest żywiołem wszystkiego", z żywienia chlebem, wodą i jarzynami z solą, oraz z trzygodzinnego klęczenia na gołych kamieniach. Kiedy nowy przepis ojca Ignatiusa polecił im, siedm razy całować podłogę i językiem zrobić krzyż czy zlizać prochy, jawnie się zbuntowali, połamali sprzęty w swych celach, zwołali kapitułę i jednozgodnie złożyli ojca Ignatiusa, tak samo jak komitet duchowny złożył niedawno księdza Mikoszewskiego. Następnie posłali po kilka kawałów wołowiny, po dostateczną ilość kufli *pale ale* i ucztowali w refektarzu, przy okrzykach: *Vivat libertas!* Niewiadomo jeszcze czy ojciec Ignatius zdoła przywrócić nad zbłąkaną swą trzódką powagę opackiego swego pastorału.

Męczarnie wyścigowe są odroczone do jesieni, tymczasem jockeje, nasycają się beafstekami i plum-puddingami; wszyscy członkowie jockey-klubu noszą krawaty à la Gladiator, kołnierzyki à la Gladiator, szpilki do krawatów z portretem Gladjatora; jest to kanikuła zbliżająca się do kanikuły warszawskiej z roku pańskiego 1861, kiedy wszyscy nosili brosze i spinki z portretem Kościuszki, Kilińskiego, Mierosławskiego i t. d.

Wczoraj mówiono o Bulewskim, sławnym członku tutejszego Ogniska rewolucyjnego, twórcy projektu ruchu troistego, włosko-węgiersko-polskiego i innych wspaniałych, a raczej pozbawionych zdrowego rozsądku projektów, o Bulewskim, którego codziennie spotykamy na Leicester-square:—„Bulewski jest bogaty, nie prawdaż?" — „O! bogaty". — „Nakoniec, coś zebrał"!— „Tak—niesławę". W istocie Bulewski i jego kmotr Bobrownicki, pod pozorem wprowadzenia w wykonanie ruchu troistego, wykpili od Garibaldego 20,000 fr., których mu nigdy nie oddali! *A. M.*

Kronika.

* (Wypadek). W dniu 12-tym lipca starozakonny Szmul Spiwak lat 15 mający, pracując przy reperacji rynien domu N. 410, spadł z wysokości pierwszego piętra i złamał sobie rękę; po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy odwiezionym został na kurację do szpitala starozakonnych.

Kalendarz.

W piątek, 14 lipca. — św. Bonawentury bisk.—Słońce wsch. o godz. 3 min. 56; zach. o godz. 8 min. 14.

W sobotę, 15 lipca.—Rozesłanie apostołów i św. Henryka ce.—Słońce ws. o godz. 3 m. 57; zach. o g. 8 m.13.

Widowiska.

We Czwartek, 1 (13) lipca.

TEATR WIELKI. — **Małżeństwo przy latarniach.**— **Ćwiczenia gimnastyczne** towarzystwa arabów z pokolenia Beni-Zoug-Zoug. (Część I. Ćwiczenia zręczności i wirowe).—**Divertissement tancerskie.**— **Cwiczenia gimnastyczne.** (Część II. Piramidy—ćwiczenia siły i równowagi). —(Zacznie się o godz. 8-ej).

DOLINA SZWAJCARSKA. — Koncert B. Bilsego.— (Zacznie się o godzinie 6-ej.—Cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W Piątek, 2 (14) lipca.

TEATR WIELKI.—Czwarte przedstawienie **towarzystwa gimnastycznego arabów.** —**Loża na operę.**— **Ulicznik Warszawski.**— (Zacznie się o godz. 8-ej).

(Wkrótce w Teatrze Rozmaitości 1-szy raz komedja **Morderca**).

DOLINA SZWAJCARSKA. —Koncert B. Bilsego: — I. Uwertura z opory Athalia p. Mendelsohna-Bartholdy; Glöckchön-quadrille p. Straussa; Arja z op. Don Juan (solo na puzon) p. Mozarta; Potpourri z op. Robert Djabeł p. Meyerbeera. II. Uwertura z op. Ruy Blas, p. Mendelsohna-Bartholdy; Do Adelajdy, śpiew (solo na trąbkę) p. Krebsa; Die Schönnbrunner, walce p. Lannera; Wieniec melodij, potpourri p. Conradiego. III. Uwertura z op. Wilhelm Tell p. Rossiniego; Pieśń przy kolebce p. Vogta; Les Fauvettes, polka p. Bosqueta (z 2-ma pikulinami obligato); Przebudzenie się lwa, fantazja p. A. Kąckiego. — (Zacznie się o godz. 6-ej; — cena wejścia kop. 20, czyli złp. 1 gr. 10).

W dniu 28 czerwca (10 lipca) było osób: W teatrze Wielkim 500.—W Szwajcarskiej Dolinie 504.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 30 czerwca (12 lipca).

	o god. 6 z rana.	o god. 4 po p.
Barometr w milimetrach	749.80	744.57
Termometr 100-stop	+15°2	+26°4
Stan nieba	poch.	poch.

Największe ciepło + 21°1 R. Najmniejsze ciepło + 12.1 R.
Z rana 1 (13) lipca + 10.6 R. ciepła.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 3.

CENY OKOWITY

próby 10-ej.

Wiadro od rs. 2 k. 80 do rs. 2 k. 86 1/4
Garniec od kop. 91 1/2 do kop. 93 1/2.
Wymierzono w Urzędzie Kons. wiader 1,407.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 1 (13) Lipca 1865 r.

		Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.					
Pół-Imperjały Rosyjskie		—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Pruski Kurant		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)		86	10 8/9	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.		—	—	—	—
ditto Serja II.		13	70 1/4	—	—
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.).		—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.		—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.		—	—	—	—
„ „ procentowe		—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.		—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.		—	—	—	—
„ „ z r. 1855		—	—	—	—
Rosyj. pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)		105	—	—	—
Metaliki Lutowe		—	—	—	—
„ Sierpniowe		—	—	—	—
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego		93	—	92	75
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750		—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.		—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych		121	—	120	25
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500		75	50	75	25
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.		—	—	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs.100		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols. (oprócz kuponu)		101	—	100	50
Wexle.					
Amsterdam 250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin 100 Talar.	2 m.	110	2 1/2	109	80
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk „ „	2 m.	109	80	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg 300 B. Mk.	2 m.	168	—	—	—
Londyn 1 Ft. St.	3 m.	7	52 1/2	7	51
Moskwa 100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg „ „	1 m.	—	—	—	—
„ „ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż 300 Fran.	2 m.	90	—	—	—
„ „ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń 150 Zł.W.A.	2 m.	102	60	—	—
Wrocław 100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. 1 k. 14 4/9
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. 3 1/2
Od rosyjskiej pożyczki z roku 1854 rs. kop.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4070) *Prokurator Królewski przy Trybunale Cywilnym Gubernji Radomskiej w Kielcach.*

Podaje do wiadomości, iż Walery Różycki mianowany Komornikiem, przy Sądach Pokoju Okręgów Szydłowskiego i Stopnickiego po wystawieniu kaucji, decyzją Trybunału tutejszego z d. 14 (26) b. m. i r. N. 3262 do pełnienia obowiązków tego urzędu przypuszczony został.

Kielce d. 18 (30) Czerwca 1865 r.
Trojanowski.

(*N. D. 3315*) *Zarząd Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku*

Stosownie do Reskryptu Komitetu Głównego Zakładu Wód minerarnych w Ciechocinku z d. 17 (29) Maja 1865 r. N. 66, wzywa się niniejszym W. Aleksandra Trzcińskiego obecnie Zarządowi z pobytu niewiadomego, aby od daty niniejszego weznania w ciągu 6 miesięcy, plac w wieczystej dzierżawie przez niego posiadany, położony w Ciechocinku, zabudował, w przeciwnym razie rygor art. 10 kontraktu z nim zawartego, zastrzeżony w wykonanie w prowadzony zostanie t. j. iż z posiadania rzeczonego placu zostanie wyexmitowany i plac drogą licytacji publicznej na jego rizico komu innemu wieczyście wydzierżawiony zostanie.

Ciechocinek d. 22 Maja (3 Czerw.) 1865 r.
Prezydujący, Rejewski.

(*N. D. 3316*) *Zarząd Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku.*

Stosownie do Reskryptu Komitetu Głównego Zakładu Wód mineralnych w Ciechocinku z d. 17 (29) Maja 1865 r. Nr. 66 wzywa się niniejszem poniżej wyrażonych wieczystych dzierżawców placów położonych w Ciechocinku, a mianowicie:

1. Wh. SS-rów Dominika Jaxy Kwiatkowskiego z Przywieczerzyna.
2. W. Leonarda Markowskiego z Straszewa.
3. W. Józefę Sulimierską z Straszewa.
4. Fryderyka Bachorskiego z Ciechocinka

aby w ciągu 6u miesięcy od daty niniejszego wezwania, place przez nich w posiadaniu będące w Ciechocinku zabudowali w przeciwnym razie rygor art. 10 kontraktów z niemi zawartych zastrzeżony, w wykonanie wprowadzony zostanie, t. j. iż z posiadania placów zostaną wyexmitowani i place drogą licytacji publicznej na ich rizico innym wieczyście wydzierżawionemi zostaną.

Ciechocinek d. 22 Maja (3 Czerw.) 1865 r.
Prezydujący, Rejewski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE

(*N. D. 4121*) *Sąd Pokoju Okręgu Rawskiego.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej w mieście Skierniewicach, Okręgu i Powiecie Rawskim Gubernji Warszawskiej, przy ulicy Przyryne7 dawniej pod Nr. 179, a obecnie pod Nr. 22k położonej, z domu drewnianego frontowego i zabudowań tylnych składający się.

Uwiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 7 (19) Października 1865 r.

Wzywa ich przeto aby do regulacji tej osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokułu regulacji podali i zaopatrzyli się w dowody prawa ich wykazujące.

Ostrzęga przytem, iż niezgłaszający się w terminie do regulacji oznaczonym, ulegnie skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanym.

Gdyby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie nie stawił się, na żądanie którego kolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym będzie i podług art. 150 tegoż prawa, utraci wszelkie prawa i dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w rozpoznaniu dzieła regulacyjnego wydaną będzie, nastąpi w dniu 29 Października 1865 r. na posiedzeniu Sądu i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci zatem w tymże dniu bez wezwania na ogłoszenie decyzji oczekiwać winni.

Rawa d. 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Podsędek Szczuka.

(N. D. *4097*) *Sąd Pokoju Okręgu Bialskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej nowej regulacji hypotecznej, nieruchomości w mieście Sławatyczach pod Nr. 206 położonej, graniczącej z posesją Haskiela Mujzesa a z drugiej strony przyszkodka przy Rynku miasta Sławatycz, składającej się z połowy domu z zabudowaniami to jest spichrza i stajenki drewnianych, do własności starozakonnego Lejbki Epsztejna należącej, oraz nieruchomości w mieście Biały pod Nr. 186 od strony wschodu z posesją Moszka Fogiel, od Zachodu Szlamy Goldsztejna, od północy z posesją Mendla Akiermana a od południa z posesja Mordka Gampla składającej się, z tylnej części domu drewnianego, połowy sieni, izdebki, kuczki, spichlerka i spichrza drewnianych, do własności Zelmana Fajgienbauma należącej.

Zawiadamia strony interesowane, że regulacje te, co do obu tych nieruchomości, nastąpią w dniu 18 (30) Października 1865 r.

Wzywa ich przeto aby do takowej osobiście, lub przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie na to umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie do regulacji, podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciele nieruchpmości wywołanych w terminie do regulacji nie stawili się, ciż na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 kop. 50 do rubli sr. 7 kop. 50 skazani zostaną i podług art 150 tegoż prawa utracą wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktów regulacji wydane będą, nastąpi w dniu 18 (30) Października 1865 r. na posiedzeniu publicznym Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od nich upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnemi być winni.

Biała d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
za Podsędka,
Buszkowski, Pisarz Sądu.

(*N. D.* 4100) *Sąd Pokoju Okręgu Łęczyckiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądanej pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości w mieście Łęczycy położonej, to jest domu drewnianego policyjnie Nr 341 oznaczonego, z należącem do niego zabudowaniem, podwórzem i ogrodem

Zawiadamia interesentów, że takowa nastąpi w Sądzie tutejszym dnia 9 (21) Października) 1865 r. o godzinie 10 z rana.

Wzywa ich przeto, aby w terminie powyższym osobiście lub też przez pełnomocnika urzędownie i szczególnie umocowanego zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali, i w dokumenta prawa ich udowadniające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich oraz, że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa hypotecznego przepisanej.

Jeżeliby właściciel wywołanej nieruchomości do pierwiastkowej regulacji nie stawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów na karę od rs. 1 k 50 do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa, utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu pierwiastkowej regulacji zapadnie w dni ośm od daty terminu regulacji na publicznem posiedzeniu Sądu tutejszego nastąpi i od tej daty czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania ogłoszenia jej obecnymi być powinni.

Łęczyca d. 23 Czewca (5 Lipca) 1865 r.
Podsędek, Gostomski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(*N. D.* 4136) *Rząd Gubernjalny Radomski.*

Podaje do wiadomości, iż na dostawę żywności do więzienia w Chęcinach w czasie od dnia 19 Września (1 Października) r. b. do tegoż dnia i miesiąca 1866 r. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego tutejszego d. 19 (31) Lipca r. b. od godziny 12 południe, w odbywać się będzie głośna in minus licytacja od ceny normalnej kop. 5 za dzienną porcją więźnia.

Pragnący przeto podjęcia się tej entrepryzy, zechcą się w czasie i miejscu wyżej oznaczonem znajdować zaopatrzeni w vadjum wynoszące rs. 500, które nieutrzymującym się przy licytacji zaraz zwrócone będzie.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Wojskowo-Policyjnym Rządu Gubernjalnego.

Radom 25 Czerwca (7 Lipca) 1865 r.
Z upow. Gubernatora,
Radca Gubernjalny, Kamionowski.
(1) za Naczelnika Kancelarji Ziętkowski.

(N. D. 4137) *Rząd Gubernjalny Płocki.*

Podaje do wiadomości, iż w d. 24 Lipca (5 Sierpnia) r. b. w sali posiedzeń Rządu Gubernjalnego od godziny 12 z rana, odbywać się będzie publiczna głośna licytacja na wydzierżawienie dochodów propinacyjnych we wsiach: Głowińsku, Golkowo, Golkówko, Janowo, Jankowo, Łukaszew, Puszcza, Róra, Szczutowo, Trzebiegoszcz, Starorypin i Rypałki, wraz z osadami i ogrodami karczemnemi, w obrębie Ekonomji Trąbin położonych, na risico dotychczasowego dzierżawcy od sumy rs. 940 dotąd przez niego opłacanej, na czas od dnia odbycia licytacji do końca Maja 1869 roku; wzywa przeto chęć licytowania mających, aby zaopatrzeni w świadectwo kwalifikacyjne postanowieniem Księcia Namiestnika Królewskiego z d. 24 Stycznia 1818 r. przepisane, przez właściwego Naczelnika Powiatu wydane, tudzież kwit z opłaconego w Kasie Gubernjalnej vadjum rs. 235 wyrownywającego jednej czwartej części sumy do licytacji oznaczonej, w miejscu i terminie wyżej wskazanym stawili się. O szczególowych warunkach licytacji, pretendenci poinformować się mogą każdego czasu w biurze Rządu Gubernjalnego, mianowicie w Sekcji dóbr i lasów Rządowych.

Płock d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.
za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Groer.
(1) Naczelnik Kancelarji, w z. Kusocinski.

(*N. D. 4138*) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do Art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefy z Rutkowskich Sierakowskiej po Wacławie Sierakowskim wdowy właścicielki dóbr Chełmicy w tychże dobrach Okręgu Lipnowskim, Gubernji Płockiej zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Aleksandra Parisota Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie przy ulicy Długiej, pod Nr. 576 zamieszkałego, obrane mającej w poszukiwaniu sumy rsr. 4,790, z procentem 6 0/0, od dnia 1 Lipca 1863 r. i kosztów od Gustawa Köen, obywatela właściciela dóbr ziemskich Strachówka z przyległościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położonych, zaś w Warszawie pod Nr. 2,518 zamieszkałego, Protokółem Józefa Kurman, Komornika przy Trybunale tutejszym w dniu 3 (15) i 4 (16) Czerwca 1864 r. sporządzonym, wdrodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajęte i zaaresztowane zostały

DOBRA ZIEMSKIE,

Strachówka, w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernji Warszawskiej położone, składające się z folwarków, Strachówka, Bielany i Borki, oraz z gruntów na nowy folwark przeznaczonych z wsi zarobnych Strachówka i Borki, z Kolonji Jadwisin, czyli Jadwinin, Warniaki czyli Warmiaki, Młynisko, Rozalin, Józefin, czyli Józefów, Annopol, Marysin, Wola Prażmorska, Szamocin, Rzeszotki, Osęka, Ustronie i Zofinin, tudzież z lasów przyległych, z jednego kawała gruntu żadną cudzą własnością nieprzedzielonego, ogólnej rozległości około włók 240 zawierające pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie, gminie własnej Strachówka, parafji Sulejów i Jadów będące, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Gustawa Köen należące były i są w posiadaniu i użytkowaniu tegoż Gustawa Köen (a wedle powziętej wiadomości, dobra te w posiadanie Administracyjne Walentemu Zakrzeskiemu oddane zostały, lecz Trybunał Cywilny wyrokiem swym na powództwo domu handlowego Antoniego Fraenkel, dozór ten zniósł, a w miejsce tego Piotra Chrzanowskiego, obywatela w Warszawie pod Nr. 471c. zamieszkałego, mianował, który też dobra w posiadaniu Administracyjnem, obecnie od d. 1 Października 1863 r. do dnia tegoż 1866 r. ma utrzymywać) poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Na gruntach dóbr powyższych znajdują się następujące zabudowenia dworskie:

a) w Strachówce.

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, o parterze z facjatką, czyli piętrem o dwóch kominach z gankiem.
2. Wozownia masiv murowana gontami kryta.
3. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem i kubłem, oraz dwoma korytami.
4. Stajnia murowana, gontami kryta.
5. Obora z drzewa, słomą kryta.
6. Stodoła z drzewa słomą kryta, w której znajduje się młocarnia, o sile czterech koni z manежem, przed tąż stodołą urządzonym słomą pokrytym i przy tym zarazem urządzona jest sieczkarnia.
7. Stodoła z drzewa słomą kryta.
8. Stodoła takaż sama.
9. Szopa słomą kryta i bróg na czterech słupach.
10. Spichrz masiv murowany, gontami kryty, pod spodem którego jest lamus, czyli piwnice sklepione.
11. Zabudowanie, czyli domek murowany na kuchnią przeznaczony, o jednym kominie gontami kryty.
12. Kurniki i chlewki z drzewa gontami kryte.

Pomiędzy tym budynkiem, a spichrzem, jest ogródek na wyrastanie nasienników i są dwie skrzynie inspektowe ze szkłami.

13. Lodownia z drzewa gontami kryta.

Ogród po większej części dziki, mało owocowy, a w części warzywny, płotem z żerdzi sztachetami osłoniony.

14. Kloaka gontami kryta.
15. Zabudowanie z drzewa słomą kryte, na holendernią przeznaczone, przystawki gontami kryte mające.
16. Holendernia nowo z drzewa wystawiona słomą kryta.
17. Obora z drzewa w słupy, gontami kryta.
18. Zabudowanie z drzewa na wysokiem podmurowaniu gontami kryte, dwa kominy murowane mające, w budynku tym, mieści się gorzelnia z kompletnym aparatem gorzałczanym Pistorjusza, z wszelkiemi przyrządami, szrubami, kranami, kotłami, talerzami, wężami, kadziami i t. p. Pod spodem tego budynku, urządzony jest lamus, czyli piwnica, a zarazem jest browar do robienia piwa. Z tyłu tej budowli pod dachem, z gont jest wielki drewniany kilsztok do chłodzenia piwa, drugi takiż kilsztok, lecz nie jest osłoniony, a dalej kadź z żelaznemi obręczami pobita, do gorzelni należąca. Studnia z żurawiem do wywaru, oraz koryto, tudzież druga studnia, deskami od spodu do góry obita, z daszkiem.
19. Zabudowanie z drzewa dranicami kryte.
20. Domek z drzewa gontami kryty, jeden komin murowany mający, sadzawka, która w latach suchych zupełnie wysycha.
21. Zabudowanie z drzewa w słupy murowane, na podmurowaniu gontami kryte, dwa kominy murowane mające, w którem jest urządzona suszarnia i mielcuch.

Studnią ocembrowana z słupem do żurawia.

22. Dom z drzewa częścią na podmurowaniu gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
23. Zabudowanie z drzewa gontami kryte.
24. Trzy brogi na słupach słomą kryte.
25. Piwniczka w ziemi deskami pokryta.

b) w Strachówce zabudowania dworskie, i na wsi będące.

1. Karczma z zajazdem z drzewa słomą kryta, komin murowany mająca.
2. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający, przy którym jest studnia z żurawiem ocembrowana i piwniczka w ziemi, z bali ziemią pokryta, oraz 6 parsków czyli dołów ziemią pokrytych.
3. Dom takiż z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
4. Zabudowanie z drzewa słomą kryte.

Piwnica z drzewem gontami kryta.

5. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
6. Zabudowanie z drzewa w węgieł, gontami kryte, komin murowany mające.
7. Zabudowanie z drzewa gontami kryte, komin murowany mające, w budynku tym mieści się kuźnia, którą utrzymuje Jan Rybiński kowal, miał dawniej dodaną morgę gruntu i morgę łąki i opłacał rsr. 30 rocznie, obecnie bierze pensję i ordynarję.
8. Dom z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
9. Dom z drzewa słomą kryty, komin murowany mający, przy którym jest studnia drzewem cembrowana z żurawiem. Posiada takowy Chaim Garnek, ma dodaną morgę łąki i morgę gruntu i z tego opłaca rocznie rsr. 18 i ponosi łącznie z gromadą. Podatki Skarbowe.
10. Szesnaście chałup z drzewa z kominami murowanemi słomą kryte, do których należą: stodółki, obórki i chlewiki.

Na łąkach tego folwarku są trzy szopy na składy siana, słomą kryte.

Domek z drzewa deskami kryty. z kominem glinianym i chlewikiem.

Szopa w połowie słomą, w drugiej połowie obdarta, po cegielni kiedyś egzystującej.

c) Folwark Borki.

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Dom folwarczny z drzewa słomą kryty, jeden komin murowany.
3. Budynek z drzewa słomą kryty, w którym jest cztery komórki.
4. Budynek z drzewa słomą kryty, w którym mieści się stajnia, wozownia i holendernia.
5. Chlewek z drzewa, słomą kryty.
6. Obora z drzewa, słomą kryta.
7. Stodoła z drzewa słomą kryta, w której jest urządzony spichlerz, a z tyłu jest przystawiona z drzewa plewnia.
8. Stodoła z drzewa, słomą kryta.
9. Obórki z drzewa, słomą kryte.
10. Piwnica w ziemi, słomą kryta.
11. Kloaczka mała z desek
12. Studnia drzewem cembrowana z żurawiem, kubłem i korytem.

d) Zabudowania wiejskie w Borkach:

Jedenaście chałup z drzewa słomą krytych z kominami murowanemi.

Karczma z zajazdem z drzewa na podmurowaniu z cegły palonej z bramą, o dwóch kominach murowanych słomą kryta.

e) Folwark Bielany:

1. Dom dworski z drzewa gontami kryty, komin murowany mający.
2. Stodółka z drzewa, słomą kryta.
3. Obora z drzewa, słomą kryta.

f) Wieś Osęka:

1. Dom dworski z drzewa słomą kryty, w którym mieści się karczma.
2. Młyn z drzewa gontami kryty na wodzie Ossownica zwanej wybudowany, o dwóch gankach z dwoma kołami, w którym kamień młyński i skrzynie są własnością dworską, inne zaś młyńskie przybory są własnością dzierżawiącego ten młyn Joska Fried, który rocznie rs. 150 tytułem dzierżawy opłaca i ma obowiązek mleć słód do użytku dworu bezpłatnie.
3. Stodoła z drzewa, słomą kryta.
4. Obórka z stajnią z drzewa słomą kryta.

Oprócz zabudowań powyżej zamieszczonych a dworską własność stanowiących są jeszcze:

I. W Rozalinie karczma z drzewa gontami kryta, komin murowany mająca, obórka z drzewa słomą kryta i studnia.

II. W Józefinie a zwykle w Józefowie zwanym dawniej miejsce to Budy nazwisko mającym karczma z drzewa w węgieł gontami kryta i chlewek słomą kryty.

III. W Młynisku karczma z drzewa z zajazdem gontami kryta.

W dobrach powyższych są gospodarze, ogrodziarze w akcie zajęcia wymienieni, mianowicie:

A. W Strachówce.

1. Jakób Dzięcioł, 2. Maciej Kowalczyk, 3. Franciszek Łukasiewicz, 4. Franciszek Dzięcioł, 5. Jan Dobrzyński, 6. Tomasz Załoński, 7. Franciszek Żegota, 8. Ludwik Borowy, 9. Maciej Żegota, 10. Adam Mikulski, Stanisław Zaborowski, 12. Michał Karczmarski, 13. Adam Chychłowski, 14. Józef Łaszczka, 15. Wojciech Orzechowski, 16. Andrzej Orzechowski, 17. Mikołaj Szczapa, 18. Mikołaj Kałuski, 19. Franciszek Kałuski, 20. Jan Śliwa, 21. Piotr Borowy, 22. Józef Łopata, 23. Jan Kwiatek, 24. Jakób Michalski, 25. Wojciech Kobylski, 26. Jan Kałuski.

B. W Borkach:

Ignacy Wiśniewski, Kacper Bieniak, Michał Gąnek, Mikołaj Wierzba, Feliks Siwiński, Piotr Szcześnik, Paweł Szewczyk, Adam Szewczyk, Piotr Wierzba, Tomasz Ziółkowski, Szymon Kamiński, Adam Kalinowski, Józef Wysocki, Jan Siwiński syn Feliksa, Hilary Kulbicki.

C. W Bielanach.

Gotlieb Klejman, Józef Wojcik.

Przychody zaś z dóbr tych są:

Propinacja w całych tych dobrach przez Judkę Rowińskiego utrzymywana rs. 1,000, dawniej czyniła, a obecnie rs. 750, lecz propinacja ta ulega modyfikacji stosownie do Ukazu.

2. Josek Fried płaci z młyna w Osence rs. 150.
3. Mosiek Żółty z wypieku chleba i bułek rs. 60.
4. Chaim Garnek płaci rocznie rs. 18.
5. Dochód z pachtu krów oznaczony być nie może, gdyż krowy są własnością Wolfa Róży.
6. Dochód z gorzelni i browaru stanowczo oznaczony być nie może, jednak zwykle wypala się do 10,000 garncy okowity, a od woli i potrzeby wyrabia się piwo.
7. Dochód z krestencji.
8. Dochody gotowe z opłaty czynszów przez kolonistów, a mianowicie w kolonji Jadwinin czyli Jadwisin:

Walenty Kanclerz, Piotr Bieniak, Jan Niesiecki, Grzegórz Radzio, Andrzej Wojcik, Andrzej Łudasiewicz, Błażej Wojcik, Grzegórz Kosiorek, Michał Laszczka, Ludwik Jasiński, Jan Laszczka, Tomasz Kanclerz Adam wysocki, Stanisław Przybysz, Franciszek Kalinowski, Jan Grabowski, Jan Jurka, Wawrzyniec Buśniak, Maciej Dzieciak. Ksawery Teński, Antoni Wojcik, Franciszek Kwiatek, Maciej Wierzba, Wincenty Wierzba Józef Wierzba, Jan Sztefek, Stanisław Wysocki, Jan Muszel.

W kolonji Zofinin.

Ludwik Damętka, Józef Suchanek, Krysztof Kwiatek, Wawrzyniec Gąsiorek i Chudzik; Piotr Grudkowski, Adam Grabowski, Wawrzyniec Baran, Franciszek Gąsiorek, Kazimierz Przybysz, Wojciech Wojcik, Jan Baran, Piotr Ołdak, Adam Zbrzeźniak, Kacper Koper, Wojciech Zawadzki, Zaleski i Lubaszka wspólnicy, Krystjan Ernest, Michał Szatsznajder, Józef Rudzewski, Błażej Rozbijewski, Ksawery Czechowski, Leon Czechowski.

W kolonji Osęka.

Walenty Bieniak, Józef Wojcik, Wojciech Tomaszkiewicz, Ludwik Tomaszkiewicz, Jan Kierlanczyk.

W kolonji Ustronie:

Józef Zbrzeźniak, Walenty Kur.

W kolonji Rzeszotki.

Paweł Niźnik, Jan lowek, Wojciech Lubaszka, Leon Helbig, Piotr Niźnik.

W kolonji Wola Prażmowska.

Leonard Czerkaski.

W kolonji Szamocin.

Stanisław Wiśniewski, Jan Ołdak, Walenty Just, Jakób Łata, Piotr Zbrzeźniak, Ignacy Rudnik, Wojciech Gąsiorek, Tomasz Makowski, Walenty Sitnik.

W kolonji Marysin.

Jan Kurkosa, Marcin Żurawski, Ignacy Szymański, po Ignacym Jan Kurkosa, Józef Sokulski, Ignacy Kupiec. Błażej Kupiec, Jan Koza.

W kolonji Warmijaki czyli Warmiaki:

Andrzej Teński, Ludwik Kulbicki, Józef Kublicki, Józef Roicki, Józef Kulbicki po Łukaszu.

W Kolonji Młynisko:

Wawrzyniec Cudny, Jakób Cudny, Mateusz Cudny po Wojciechu, Mateusz Cudny sam, Stanisław Skwara, Marcin Naploszek, Franciszek Gronek, Jan Kielan, Maciej Koza.

W kolonji Józefin czyli Józefów:

Franciszek Kuligowski, Szymon Olszewski, Jan Kurkosa, Franciszek Bodzan, Wojciech Świczak, wdowa Załońska, Wojciech Gałązka, Wawrzyniec Świczak, Antoni Koza, wdowa Gałązczyna, Jan Szymecki, Antoni Teński, Stanisław Grabski, Szymon Grabski, Michał Staniszewski, Mateusz Przyborowski. Maciej Knap, Marcin Skowerski, Adam Pękul.

W kolonji Annopol:

Ludwik Rybka, Karol Mitkowski, Karol Szmidt, Daniel Mitkowski, Krystjan Mitkowski. Krysztof Mitkowski, Gotlibeb Ciemniewski, Karol Kort, August Markwart. Wilhelm Gross, Józef Król, Jan Breweczyński.

W kolonji Rozalin Niemiecki zwany:

August Markwart i Bloch wspólnicy, Wojciech Schmidt, Michał Schmidt i Fryderyk, sam Michał Schmidt, Krystjan Schmidt, Fryderik Markwart, Nue i Kufert wspólnicy, Ferdynand Schmidt, Gotlbieb Schmidt i Hackebard, Jan Mincho i Łotyska, Franciszek Czarnecki, Manle i Kruger, Adolf Kryger i Bethke, Ludwik Bethke i Barabas, Jan Zinima, Gotlieb Krame i Daniel August Gudrjan, Piotr Cisman, Cisman i Mincho, Henryk Ann.

W Kolonji Rosalin Polski:

Tomasz Michalik, Franciszek Bieniak, Antoni Michalik, Biornatka wdowa.

Wnoszonych, a których ilość po szczególe i w jaki sposób jest uiszczana akt zajęcia obejmuje.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Aleksandra Parisota Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nrem 576 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale 1-ym złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Jozefowi Siwickiemu, Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu i zamieszkałemu na ręce własne.

2. Stanisławowi Skwara Wójtowi Gminy Strachówka z przyległościami tamże w Ogu Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr dnia 26 Czerwca (8 Lipca) 1864 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Guber. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale pierwszym w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 3 (15) Września 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Aleksander Parisot, Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 9 (21) Lipca 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 11 (23) Lipca 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie przygotowawcze przysądzenie w dniu 2 (14) Listopada 1864 r. odbyte, dobra powyższe Aleksandrowi Parisotowi Adwokatowi, za sumę rs. 15,000, przygotowawczo przysądzone i termin do ostatecznego przysądzenia na dzień 24 Grudnia (5 Stycznia) 1864/5 r. wyznaczony został. Popierająca sprzedaż Józefa Sierakowska, terminu tego nie odbyła, a Trybunał wyrokiem w tejże dacie wydanym, nowy termin do ostatecznego przysądzenia dóbr ziemskich Strachówki z przyległościami w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim Gubernji Warszawskiej położonych, na dzień 11 (23) Marca 1865 r. godzinę 10 z rana wyznaczył. Wyrokiem zapadłym dnia 13 (25) Stycznia 1865 r., Trybunał podstawił dom handlowy, pod firmą Samuel Antoni Fraenkel w w Warszawie pod Nr. 602 egzystujący, przez Antoniego Edwarda Barona Fraenkel naczelnika tego domu tamże zamieszkałego działający, zamieszkanie zaś prawne u Andrzeja Brzezińskiego Obrońcy przy Radzie Stanu, w Warszawie przy ulicy Podwal pod Nr. 497a, zamieszkałego, sobie obierający, do dalszego popierania subhastacji, upoważniając zarazem do odbycia w dniu 11 (23) Marca 1865 r. o godzinie 10 z rana ostatecznego przysądzenia dóbr Strachówki, na wypadek gdyby terminu tego nie odbywała Józefa Sierakowska. Mimo to termin powyższy, z powodu zaszłych sporów nie mógł być odbytym i dopiero po ostatecznem przez wyroki wszystkich Instancji usunięciu wszelkich sporów, Trybunał Cywilny w Warszawie wyrokiem z dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1865 r. nowy termin wyznaczył na dzień 16 (28) Września 1865 r. godzinę 10 z rana. W terminie tym odbędzie się ostateczne przysądzenie w wydziale I-ym Trybunału Cywilnego w Warszawie, a licytacja rozpocznie się od sumy rs. 116,666 kop. 66 2/3.

Warszawa d. 24 Czerwca (6 Lipca) 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski. (10331)

DONIESIENIA PRYWATNE

(Dalszy ciąg ogłoszeń w Dodatku)

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.